OSP Stężyca z autem wartym niemal 400 000 zł

STRONA 19

Ruch i Czarni górą. Bułhak ma ponad 200 goli! Surmacz z hat-trickiem

STRONA 22

Rolnik szuka żony: Arkadiusz na randce z Julią z Dęblina w Kozłówce

STRONA 16

KOLEJNY NUMER PONIEDZIAŁEK 10 LISTOPADA

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota powiatu ryckiego

ryki.24wspolnota.pl

4 - 10 listopada 2025 r. ▪ nr 44 (48) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Najtrudniej jest przygotować do pogrzebu ciało dziecka

W Dęblinie, kiedy ktoś umiera, to do nich dzwoni się jako pierwszych. Krzysztof i Zbigniew Sawczukowie od ponad trzech dekad prowadzą rodzinny zakład pogrzebowy - Kalia.

STRONA R5

Od lewej: Krzysztof, Mieczysław oraz Zbigniew Sawczukowie

Wielki problem z wiaduktem!

Miało być szybko i sprawnie, a pojawił się kłopot

STRONA 3

Włamali się do domu pod Rykami

To złodzieje ze wschodu

STRONA 7

Oskarżeni o milionowe oszustwa przy dofinansowaniach [redacted]

„Tylko wykonywali polecenia”

Przed sądem stanęło małżeństwo z powiatu ryckiego.

Monika J. i Sławomir J. dostali dofinansowanie na maszyny drukarskie o łącznej wartości grubo ponad 2 mln zł. Pieniędzy jednak, jak dowodzą śledczy, nie wydali na deklarowany sprzęt...

STRONA 11

Wypadek w Rykach

14-latek helikopterem przetransportowany do szpitala

STRONA 7

N 1220
ISSN 3071-7809
9 773071 780508

REKLAMA

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

RYCKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578-143-582

SKUP ZŁOMU
NAJWYŻSZE CENY
AUTO KASACJA
TEL. 609 126 733
RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43

RYK

eprasa.pl 0832a7a591

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Spotkanie autorskie z Karoliną Wilczyńską

W środę, 22 października w Miejskiej Bibliotece Publicznej Filia Masów odbyło się wyjątkowe spotkanie autorskie z Karoliną Wilczyńską – popularną pisarką powieści obyczajowych. Autorka, która w swojej twórczości skupia się na relacjach międzyludzkich oraz emocjach bohaterów, jest autorką kilkudziesięciu książek, w tym cenionych serii, takich jak „Stacja Jagodno", „Rok na Kwiatowej" czy „Wrzosowa Polana".

Fot. Magdalena Grzelak – Kohlbej

Była to okazja do poznania kulis jej twórczości oraz do spotkania z autorką popularnych serii książkowych

Spotkanie miało miejsce w ramach działalności Dyskusyjnego Klubu Książki (DKK), który od ponad 10 lat aktywnie funkcjonuje w tej bibliotece. Podczas wydarzenia pani Karolina opowiedziała o swojej twórczości, inspiracjach oraz procesie pisania. Uczestnicy mieli również okazję zadawać pytania i porozmawiać z autorką o książkach, które zdobyły serca czytelników w Polsce.

Wydarzenie stało się również okazją do uhonorowania członków Dyskusyjnego Klubu Książki. Karolina Wilczyńska wręczyła im podziękowania za ich aktywność i zaangażowanie w życie literackie klubu. Spotkanie zyskało dużą popularność, a dla wielu osób było to niepowtarzalne przeżycie – możliwość zdobycia autografu autorki na ulubionej książce oraz zrobienia wspólnego zdjęcia.

Magdalena Kołcon

Zagrają dla niepodległej!

Z okazji obchodów 107. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, Burmistrz Ryk oraz Centrum Kultury i Sportu w Rykach zapraszają na wyjątkowy koncert galowy, który odbędzie się we wtorek, 11 listopada o godzinie 16 w Sali Kina RENESANS w Rykach. To wydarzenie będzie częścią szerszych obchodów Narodowego Święta Niepodległości w tym mieście, które rozpoczną się już 9 listopada Biegiem Niepodległości.

W programie koncertu wystąpią lokalne zespoły i artyści, którzy uświetnią tę wyjątkową okazję. Na scenie pojawią się m.in. Orkiestra Dęta OSP Ryki, Zespół Tańca Ludowego „Ryki" oraz Rycki Chór Miejski wraz z Chórem Gminy Kurów. Wystąpią także laureaci Gminnego Konkursu Piosenki Patriotycznej. Wszyscy uczestnicy wydarzenia będą mieli okazję usłyszeć dźwięki patriotycznych melodii, zobaczyć taneczne występy, a także wziąć udział we wspólnym śpiewie.

Magdalena Kołcon

Odkryj Muzeum Sił Powietrznych bez wychodzenia z domu!

Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie wprowadza nową, nowoczesną formę zwiedzania – wirtualny spacer po swoich ekspozycjach, umożliwiający odkrywanie zbiorów muzeum z dowolnego miejsca i o każdej porze.

Zwiedzający mogą podziwiać różnorodne eksponaty, począwszy od historycznych statków powietrznych, przez wyposażenie pilotów i techników, aż po pamiątki dokumentujące dzieje Sił Powietrznych. Wirtualny spacer pozwala na interaktywne odkrywanie zbiorów muzeum z dowolnego miejsca i o każdej porze, stanowiąc doskonałe uzupełnienie tradycyjnego zwiedzania.

Dzięki tej nowoczesnej formie można poczuć klimat ekspozycji przed faktyczną wizytą, co stanowi świetną okazję do zaplanowania przyszłego wyjazdu do Dęblina. Wirtualny spacer dostępny jest zarówno przez wizytówkę Muzeum Sił Powietrznych w Google, jak i za pośrednictwem dedykowanej podstrony, co umożliwia łatwy dostęp do atrakcji z poziomu Google Street View.

Magdalena Kołcon

Wolontariusze z Kłoczewa zebrali rekordową kwotę dla Hospicjum

W niedzielę, 19 października uczniowie Szkolnego Koła Wolontariatu ze Szkoły Podstawowej w Kłoczewie przeprowadzili zbiórkę pieniędzy na rzecz Fundacji „Hospicjum - Razem możemy więcej". Wolontariusze z pełnym zaangażowaniem zbierali środki w parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Kłoczewie. Dzięki hojności i wsparciu parafian udało się uzbierać imponującą kwotę 3043,50 zł.

Fot. Szkoła Podstawowa w Kłoczewie

Dzięki wsparciu lokalnej społeczności udało się zebrać znaczną kwotę, która wesprze działalność fundacji

Zebrane fundusze będą przeznaczone na dalszą działalność Fundacji, której celem jest wsparcie osób wymagających opieki paliatywnej oraz ich rodzin. Wolontariusze wyrazili wdzięczność wszystkim darczyńcom, którzy okazali serce, a także księdzu proboszczowi za umożliwienie przeprowadzenia zbiórki w kościele.

Magdalena Kołcon

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik obsługi sklepu, Ryki	1	4 666,00 zł	u
Spawacz, Niwa Babicka/ MAR – POL	1	5 500,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Stary Bazanów	1	4 500,00 zł	u
Malarz – lakiernik wyrobów metalowych, Niwa Babicka/ MAR – POL	1	5 500,00 zł	u
Magazynier, Ryki	1	4 666,00 zł	u
Pielęgniarka, Leopoldów/ DPS	1	5 266,00 zł	u
Opiekun medyczny, Leopoldów/ DPS	1	4 886,00 zł	u
Sprzedawca, Ryki/ RAVKO	1	4 666,00 zł	u
Monter- składacz okien, Ryki/ RAVKO	1	4 666,00 zł	u
Starszy referent techniczny, Dęblin/ LAW	0,5	2 333,00 zł	u
Psycholog szkolny, Nowodwór/ SP	1	3 110,00 zł	u
Zbrojarz, murarz, Nowa Dąbia/ Gąska	1	4 666,00 zł	u
Robotnik drogowy, Ryki/ MAKLESZ	1	5 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Ryki/ MAKLESZ	1	6 500,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Ryki/ MAKLESZ	1	6 500,00 zł	u

u – umowa o pracę

R E K L A M A

RYK

eprasa.pl 0832a7a591

Dęblin: Wielki problem z wiaduktem!

Miało być szybko i sprawnie, a pojawił się kłopot

Przebudowa wiaduktu w Dęblinie - jednej z najważniejszych inwestycji drogowych w mieście napotkała poważny problem. Choć początkowo prace szły zgodnie z planem, teraz wszystko wskazuje na to, że wykonawca natrafił na trudność natury technologicznej. To oznacza opóźnienia i dalsze utrudnienia w ruchu, które już dziś dają się we znaki mieszkańcom.

Miało być sprawnie. Co poszło nie tak?

Z nieoficjalnych informacji wynika, że kłopot pojawił się w jednej z warstw konstrukcyjnych na spodzie ulicy. Ekipy budowlane początkowo działały bez zarzutu. Zdemontowano nawierzchnię, usunięto kolejne warstwy asfaltu, przygotowano teren pod właściwe prace. Nagle jednak roboty stanęły. Od wielu dni nikt nie widział pracowników w miejscu budowy.

- Na początku wyglądało to naprawdę dobrze. Ruch był utrudniony, ale coś się działo: maszyny, ludzie, sprzęt. Od kilkunastu dni widać jednak, że prace stanęły w miejscu. Słychać, że pojawił się jakiś problem z konstrukcją spodniej warstwy wiaduktu. Nikt oficjalnie nic nie mówi, a ludzie zaczynają się niepokoić - mówi pan Marek, mieszkaniec pobliskiego osiedla.

Nie burmistrz odpowiada za inwestycję

Wielu mieszkańców dzwoni do Urzędu Miasta w Dęblinie, pytając o przyczyny przestoju. Trzeba podkreślić, że to nie burmistrz Roman Dariusz Bytniewski ani jego urzędnicy odpowiadają bezpośrednio za przebieg tej inwestycji. Projekt realizowany jest przez zewnętrznego wykonawcę i nadzorowany przez instytucje odpowiedzialne za infrastrukturę drogową na poziomie wyższym niż samorząd.

- Rozumiemy frustrację mieszkańców, ale prosimy o cierpliwość. To bardzo złożona inwestycja.

Wydaje się, że przed mieszkańcami Dęblina, ale nie tylko długie oczekiwanie na normalność

Każde odstępstwo od normy technologicznej musi być sprawdzone, by nie dopuścić do błędów, które mogłyby mieć wpływ na bezpieczeństwo użytkowników. Lepiej, by prace trwały trochę dłużej, niż by coś zostało wykonane nieprawidłowo - mówi jeden z pracowników magistratu.

Uciążliwości dla kierowców i pieszych

Wiadukt łączy dwie główne części Dęblina. Jego ograniczenie przepustowości skutkuje paraliżem komunikacyjnym. Ruch wahadłowy, objazdy i dodatkowe światła to codzienność kierowców.

- Codziennie dojeżdżam przez ten wiadukt do pracy. Normalnie zajmowało mi to 10 minut, teraz 30 albo i więcej. Są objazdy. Wielu mieszkańców z nich korzysta, ale i tak wszystko się korkuje - mówi Tomasz, kierowca dostawczy.

Miasto podzielone, cierpliwość na próbę

Wielu mieszkańców przyznaje, że rozumie potrzebę remontu, ale jest zmęczonych jego skutkami.

- Wiadukt był w złym stanie i remont był konieczny, to nie podlega dyskusji. Ale tempo prac budzi wątpliwości. Nikt nie informuje mieszkańców, co się dzieje, a to rodzi plotki i złość. Ludzie chcą wiedzieć, kiedy będą mogli znowu normalnie przejechać przez miasto - mówi jedna z nauczycielek z Dęblina.

Z kolei starsi mieszkańcy starają się patrzeć na sprawę z dystansem. - Nie ma co się denerwować. Jak się robi porządnie, to musi potrwać. W końcu to inwestycja na lata. Cierpliwość też jest potrzebna, choć wiem, że teraz wszystkim trudno - mówi pani Maria, emerytka.

Co dalej?

Na razie brak oficjalnego komunikatu w sprawie nowego harmonogramu prac. Nie wiadomo też, jak poważny jest problem technologiczny, który wstrzymał tempo robót.

Wiadomo jedno. Dęblin czeka trudny czas prób i cierpliwości. Choć przebudowa wiaduktu to inwestycja niezbędna i długo wyczekiwana, jej realizacja stała się prawdziwym testem organizacyjnym zarówno dla wykonawców, jak i dla mieszkańców.

- Wszyscy chcemy, żeby było lepiej, szybciej i ładniej. Ale droga do tego prowadzi przez bałagan i korki. Oby tylko ten remont skończył się sukcesem, a nie kolejnymi poprawkami - podsumowuje z uśmiechem pan Marek, mieszkaniec Dęblina.

mp

- Codziennie dojeżdżam przez ten wiadukt do pracy. Normalnie zajmowało mi to 10 minut, teraz 30 albo i więcej. Są objazdy. Wielu mieszkańców z nich korzysta, ale i tak wszystko się korkuje - mówi Tomasz, kierowca dostawczy

Zdemontowano nawierzchnię, usunięto kolejne warstwy asfaltu, przygotowano teren pod właściwe prace. Nagle jednak roboty stanęły. Od wielu dni nikt nie widział pracowników w miejscu budowy

Długoletnia służba w edukacji doceniona

W Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim odbyła się uroczystość wręczenia Medali za Długoletnią Służbę dla nauczycieli z Zespołu Szkół im. Marii Skłodowskiej-Curie w Rykach. Wyróżniono pięć nauczycielek za ich wieloletnią pracę w edukacji.

W poniedziałek, 20 października w Sali Błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego pięć nauczycielek z Zespołu Szkół im. Marii Skłodowskiej-Curie w Rykach zostało uhonorowanych prestiżowymi Medalami za Długoletnią Służbę. Wśród wyróżnionych znalazła się pani Małgorzata Grzelak, która otrzymała Złoty Medal, przyznawany za 30 lat pracy zawodowej. Z kolei panie Beata Kamela-Rosłaniec, Anna Majchrzak, Iwona Piłat oraz Renata Serafin zostały wyróżnione Srebrnymi Medalami, które przyznawane są po 20 latach pracy w edukacji.

Wręczenie medali miało miejsce w uroczystej atmosferze, a same nauczycielki odbierające wyróżnienia podkreślały, jak ważna jest dla nich możliwość dzielenia się swoją pasją i wiedzą z młodymi pokoleniami.

Fot. I LO im. Marii Skłodowskiej Curie w Rykach

Wydarzenie było nie tylko wyrazem uznania dla wieloletniego zaangażowania nauczycieli, ale również stanowiło inspirację dla młodszych kolegów po fachu

To ważne wydarzenie było nie tylko wyrazem uznania dla wieloletniego zaangażowania nauczycieli, ale również stanowiło inspirację dla młodszych kolegów po fachu. Wszyscy pracownicy szkoły, którzy uczestniczyli w tej ceremonii, wyrazili gratulacje i życzenia dalszych sukcesów, a także dziękowali za wieloletnią pracę na rzecz edukacji.

Magdalena Kołcon

R E K L A M A

Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram
REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

R E K L A M A

A U T O P R O M O C J A

W
MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
516 019 186

RYK

eprasa.pl 0832a7a591

Nagrody burmistrza dla dyrektorów placówek oświatowych

Burmistrz Ryk uhonorował dyrektorów lokalnych placówek oświatowych za bardzo duże osiągnięcia w pracy zawodowej i zaangażowanie w rozwój edukacji w gminie. Wyróżnienia przyznano ze specjalnego funduszu burmistrza.

Burmistrz Ryk uhonorował dyrektorów lokalnych placówek oświatowych za bardzo duże osiągnięcia w pracy zawodowej i zaangażowanie w rozwój edukacji w gminie

Fot.Rada Miejska Ryki

Nazwiska nagrodzonych odczytał Tomasz Kujda, przewodniczący Rady Miejskiej w Rykach. Wyróżnienia otrzymały: Ewa Zaręba (Zespół Szkolno-Przedszkolny w Dąbi), Wioletta Kaczorek (PSP nr 1 w Rykach), Anna Kalbarczyk (SP Bobrowniki), Renata Redo (SP Moszczanka), Hanna Majek (PSP nr 2 w Rykach), Ewa Barszcz (SP Ownia) oraz Małgorzata Olszak (Przedszkole nr 5 i Żłobek Miejski).

Dominika Mailjan-Chadaj

Piotr Gagan: Kolory Puszczy Białowieskiej na płótnie

Fot.Agnieszka Bazyluk LAW

Organizatorem wystawy był Klub Uczelniany Lotniczej Akademii Wojskowej we współpracy z Klubem 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego

Fot.Agnieszka Bazyluk LAW

Artysta w swoich pracach stawia na realizm, ale równocześnie nie zapomina o atmosferze, która pozwala widzowi poczuć bliskość natury i jej przemiany

Fot.Agnieszka Bazyluk LAW

Piotr Gagan, artysta i były żołnierz zawodowy, zaprezentował kilkadziesiąt obrazów, których głównym tematem była Puszcza Białowieska

W Klubie Uczelnianym Lotniczej Akademii Wojskowej miało miejsce otwarcie wystawy malarskiej Piotra Gagana, pt. „Urokliwe Podlasie". Wernisaż zgromadził licznych gości, którzy mogli podziwiać prace inspirowane naturą i Puszczą Białowieską.

Piotr Gagan, artysta i były żołnierz zawodowy, zaprezentował kilkadziesiąt obrazów, których głównym tematem była Puszcza Białowieska. Na jego płótnach można było podziwiać malownicze pejzaże lasów oraz majestatyczne drzewostany, a w szczególności wizerunki króla puszczy – żubra. Gra światła i kolorystyka obrazów nadawały im niezwykły charakter, przyciągając uwagę każdego widza. Szerokie płótna oddały majestat puszczańskich sosen i brzóz, a ich rozmiary dodatkowo potęgowały wrażenie obcowania z naturą w jej najczystszej formie.

Piotr Gagan to artysta, który swoje prace prezentował na licznych przeglądach i plenerach w kraju i za granicą, m.in. we Francji i Chorwacji. Jego malarstwo jest hołdem dla przyrody, której zmienność i piękno stają się głównymi bohaterami obrazów. Artysta w swoich pracach stawia na realizm, ale równocześnie nie zapomina o atmosferze, która pozwala widzowi poczuć bliskość natury i jej przemiany.

Podczas wernisażu, oprócz wystawy malarskiej, Piotr Gagan zaprezentował również swój talent muzyczny, wykonując utwory przy akompaniamencie gitary.

Organizatorem wystawy był Klub Uczelniany Lotniczej Akademii Wojskowej we współpracy z Klubem 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego.

Magdalena Kołcon

INFORMATOR GMINY UŁĘŻ

„Danie Wspólnych Chwil" - FUNDACJI BIEDRONKA, to program w którym z entuzjazmem zaangażowało się KGW w Lendzie Ruskim

„Danie Wspólnych Chwil" to program realizujący ideę wspólnych spotkań dla osób starszych zagrożonych samotnością. Fundacja Biedronki zaprosiła do udziału w nim m in. Koło Gospodyń Wiejskich w Lendzie Ruskim, którego zadaniem było organizowanie cyklicznych spotkań dla seniorów przy wspólnym stole.

Fundacja Biedronki finansowała zakup produktów potrzebnych do przygotowania posiłków. Podczas trwania IV edycji programu KGW przygotowało spotkania biesiadne dla seniorów. Istotne jest, by spotkania dla seniorów organizować cyklicznie oraz by były dla osób starszych nową okazją do wyjścia z domu. W programie „Danie Wspólnych Chwil" KGW w Lendzie Ruskim zachęcało seniorów do wyjd ścia z domu i spędzenia czasu z innymi ludźmi, nawiązanie kontaktu z samotnymi seniorami i zaproszenie ich na spotkania połączone ze wspólnymi posiłkami.

W ubiegłym tygodniu odbyło się już ostatnie spotkanie z seniorami w tej edycji „Danie wspólnych chwil" z Fundacją Biedronki. Bardzo dziękujemy Wam kochani, że chcieliście się z nami spotykać i dawać tyle radości. Wasz uśmiech zachęca nas do dalszego działania. Było nam niezmiernie miło powitać nowego członka naszego koła, Pana Sławomira Dobrowolskiego. Dziękujemy za przybycie Panu Staroście Dariuszowi Szczygielskiemu, Pani Wójt Gminy Ułęż Izabeli Kulik, Panu Damianowi Wawerkowi Członkowi Zarządu Rady Powiatu w Rykach, oraz Przewodniczącej Rady Gminy Ułęż Pani Edycie Kopacz. Mamy nadzieję, że pobyt u nas był dla państwa co najmniej tak miły jak dla nas, Jesteście cudowni. Do zobaczenia w następnej edycji (mamy nadzieję).

RYK

eprasa.pl 0832a7a591

Nasz KremSer z wyróżnieniem!

Spółdzielnia Mleczarska Ryki po raz kolejny udowodniła, że tradycja i nowoczesność mogą iść w parze. Podczas uroczystej gali konkursu Złote Innowacje FMCG & Retail 2025, która odbyła się w Teatrze Stara Kamienica w Warszawie, wyróżnienie zdobył KremSer - najnowszy produkt z portfolio SM Ryki.

KremSer to naturalny ser do smarowania, który łączy w sobie śmietankę i ser dojrzewający, uzyskując wyjątkowo lekką, kremową konsystencję - bez użycia konserwantów, sztucznych topników i zagęstników

Nagrodę w imieniu spółdzielni odebrał Michał Wardal, prezes zarządu SM Ryki, który podkreślił znaczenie tego sukcesu dla całego zespołu:

- To wyróżnienie jest potwierdzeniem, że nasze podejście do tworzenia naturalnych, innowacyjnych produktów spotyka się z uznaniem ekspertów i konsumentów. KremSer to połączenie tradycji, jakości i nowoczesnej technologii - mówi Michał Wardal.

KremSer to naturalny ser do smarowania, który łączy w sobie śmietankę i ser dojrzewający, uzyskując wyjątkowo lekką, kremową konsystencję - bez użycia konserwantów, sztucznych topników i zagęstników. Produkt wyróżnia się prostym składem i brakiem laktozy, dzięki czemu może być spożywany także przez osoby z jej nietolerancją.

Delikatna śmietankowa kremowość i charakterystyczna nuta Ryckiego Edamu sprawiają, że KremSer z powodzeniem sprawdza się zarówno jako dodatek do pieczywa, jak i baza do sosów, dipów, zup czy dań na ciepło.

Jak podkreśla Krzysztof Kłos, wiceprezes ds. handlu i marketingu SM Ryki, KremSer to przykład nowoczesnego podejścia do mleczarstwa:

- Wprowadzając KremSer, otwieramy zupełnie nową kategorię produktową, która łączy potencjał technologii z oczekiwaniami rynku. Jesteśmy dumni, że jako spółdzielnia z niemal 100-letnią tradycją możemy tworzyć naturalne produkty odpowiadające na potrzeby współczesnych konsumentów. To dowód, że polskie mleczarstwo może być nowoczesne i odpowiedzialne - dodaje.

mp

Spółdzielnia Mleczarska Ryki z prestiżową nagrodą „Zasłużony dla Polskiego Eksportu"

Nagrodę w imieniu firmy odebrał prezes naczelny - Michał Wardal

Podczas tegorocznego Kongresu Eksporterów w Lublinie Spółdzielnia Mleczarska Ryki została uhonorowana wyróżnieniem „Zasłużony dla Polskiego Eksportu". Nagrodę w imieniu firmy odebrał prezes naczelny - Michał Wardal.

To prestiżowe odznaczenie przyznawane jest przedsiębiorstwom, które wnoszą szczególny wkład w rozwój polskiego eksportu oraz promocję rodzimych produktów na rynkach zagranicznych.

mp

Medale, puchary ekipy Małgorzaty Knieć Sprawki!

Pamiątkowe zdjęcie naszej ekipy!

Soliści Małej Rewii Tanecznej działającej przy Miejskim Domu Kultury w Dęblinie wrócili z X Ogólnopolskich Spotkań Tanecznych im. Marianny Kiszkurno w Mogielnicy z imponującym dorobkiem nagród.

Podopieczni Małgorzaty Knieć-Sprawki zdobyli liczne medale, dwa puchary za najlepsze choreografie oraz prestiżową nagrodę za „Osobowość Taneczną", którą uhonorowano Patrycję Kondej.

W kategorii taniec współczesny na najwyższym stopniu podium stanęli Antonina Pomorska (6–10 lat) i Ruben Kośla (10–12 lat). Srebrne medale zdobyły Patrycja Kondej (12–15 lat) i Julia Prociewicz (16+), a Zofia Jasek (12–15 lat) otrzymała wyróżnienie.

W kategorii jazz dance złoto wytańczyła Alicja Wiśniewska (6–10 lat), a srebrne medale przypadły Antoninie Pomorskiej (5–10 lat) oraz Zofii Wiśniewskiej (13–15 lat). Brąz zdobyła Karolina Świstowska (13–15 lat).

W konkursie improwizacji tanecznej w kategorii taniec współczesny zwyciężyła Patrycja Kondej, natomiast Ruben Kośla zajął czwarte miejsce. W improwizacji jazz dance czwarte miejsce wywalczyła Karolina Świstowska.

Nagrody za najlepsze choreografie otrzymali Julia Prociewicz za choreografię Jacka Foltyna oraz Ruben Kośla za choreografię Bartłomieja Malarza.

mp

RYK

Zespół Szkół w Sobieszynie z prestiżowym wyróżnieniem od MON

Fot. Zespół Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie

Dyrektor szkoły został uhonorowany Listem Gratulacyjnym przez Ministra Obrony Narodowej, a placówka została doceniona za aktywne działania, profesjonalizm i otwartość na współpracę z organizacjami wojskowymi

Zespół Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie otrzymał wyróżnienie z okazji Święta Terenowych Organów Wykonawczych MON. Dyrektor szkoły został uhonorowany Listem Gratulacyjnym przez Ministra Obrony Narodowej, a placówka została doceniona za aktywne działania, profesjonalizm i otwartość na współpracę z organizacjami wojskowymi.

Z okazji obchodów Święta Terenowych Organów Wykonawczych Ministerstwa Obrony Narodowej, Dyrektor Zespołu Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie otrzymał specjalne wyróżnienie od Ministra Obrony Narodowej w postaci Listu Gratulacyjnego. W ten sposób doceniono jego zaangażowanie, profesjonalizm oraz wkład w rozwój edukacji wojskowej i współpracy z instytucjami obronnymi.

Wyróżnienie to jest także efektem aktywności szkoły na rzecz szerzenia wiedzy o obronności, a także jej zaangażowania w organizację wydarzeń związanych z kształceniem młodzieży w zakresie obronności i służby wojskowej. Dyrektor placówki, który od lat stawia na rozwój współpracy z wojskowymi jednostkami i organizacjami, stał się inspiracją dla innych placówek edukacyjnych w regionie.

Ponadto Szef Okręgowego Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego w Lublinie, pułkownik Piotr Pieczur, również uhonorował Zespół Szkół za aktywność, profesjonalizm oraz otwartość na współpracę z organizacjami wojskowymi. Zostało to docenione w kontekście rozwijania więzi między szkołą a służbami mundurowymi, co pozwala młodzieży na lepsze zrozumienie roli wojska w Polsce.

Wyróżnienia te podkreślają znaczenie edukacji wojskowej w polskich szkołach oraz rolę, jaką odgrywają placówki takie jak Zespół Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie w budowaniu świadomości obronnej i patriotycznej wśród młodych ludzi.

Magdalena Kołcon

eprasa.pl 0832a7a591

Uzupełnianie luk w historiografii – spotkanie z prof. Andrzejem Olejko

W Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie odbyło się spotkanie z prof. Andrzejem Olejko, którego celem była promocja jego nowej książki „Kurs bojowy Biała, Niemen, Berezyna. Działania lotnictwa polskiego kwiecień 1919 – marzec 1920 na Froncie Litewsko-Białoruskim". Publikacja stanowi efekt dziesięcioletnich badań naukowych oraz trzech lat pracy pisarskiej autora.

Fot.Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie

W Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie odbyło się spotkanie z prof. Andrzejem Olejko, którego celem była promocja jego nowej książki „Kurs bojowy Biała, Niemen, Berezyna. Działania lotnictwa polskiego kwiecień 1919 – marzec 1920 na Froncie Litewsko-Białoruskim"

Spotkanie, które poprowadził Jakub Mitek, zastępca dyrektora Muzeum Sił Powietrznych, było okazją do zapoznania się z niezwykle interesującą treścią książki. Prof. Olejko, w swojej barwnej narracji, przybliżył uczestnikom wydarzenia związane z początkiem polskiego lotnictwa wojskowego. Opowiedział m.in. o bombardowaniach celów strategicznych w Mińsku Litewskim przez I Grupę Lotniczą, a także o trudnych warunkach, z jakimi borykali się lotnicy, którzy często posługiwali się językiem niemieckim lub rosyjskim w codziennej służbie.

Jednym z mniej znanych, ale ważnych tematów poruszonych przez autora książki, były pierwsze komunistyczne mordy na polskich lotnikach, które miały miejsce w Smoleńsku. Profesor Olejko ukazał także kulisy kampanii lotniczej, która do tej pory była słabo opisania w polskiej historiografii, wypełniając tym samym lukę w piśmiennictwie wojskowym.

Publikacja, oprócz wartości merytorycznej, zawiera także bogaty materiał ikonograficzny. W książce znajdują się m.in. rysunki sylwetek samolotów autorstwa Wojciecha Sankowskiego, fotografie z Centralnego Archiwum Wojskowego oraz unikalne zdjęcia z prywatnego albumu I Grupy Lotniczej z 1919 roku, które wcześniej nie były publikowane.

Książka „Kurs bojowy Biała, Niemen, Berezyna" stanowi istotny wkład w historiografię wojskową, szczególnie w kontekście historii polskiego lotnictwa. Publikacja zachęca do zgłębienia mało znanych aspektów wojny polsko-bolszewickiej, które do tej pory były nie w pełni poznane i opisane.

Magdalena Kołcon

Pielgrzymka Maturzystów do Sanktuarium w Radzyniu Podlaskim

Fot.Zespół Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie

Młodzież z Zespołu Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie wzięła udział w Diecezjalnej Pielgrzymce Maturzystów do Sanktuarium w Radzyniu Podlaskim. Wydarzenie, które organizowane jest corocznie, zgromadziło setki abiturientów z całej diecezji. To wyjątkowa okazja, aby tuż przed nadchodzącym egzaminem maturalnym powierzyć swoją przyszłość Bogu i Matce Bożej.

Magdalena Kołcon

Dzień Chleba: Smak zdrowia i tradycji

W czwartek, 16 października w klasach I–III w Szkole Podstawowej w Niedźwiedziu, odbył się wyjątkowy Dzień Chleba, który był pełen smaku, radości i zdrowych nawyków. W trakcie wydarzenia uczniowie mieli okazję dowiedzieć się o znaczeniu chleba w naszym życiu oraz poznać zasady zdrowego odżywiania. W programie znalazły się różnorodne atrakcje, które wciągnęły dzieci i zachęciły je do zdrowych wyborów żywieniowych.

Fot.Szkoła Podstawowa w Niedźwiedziu

Był to pełen radości i smaku dzień, który na długo pozostanie w pamięci uczestników

W ramach obchodów Dnia Chleba mamy uczniów upiekły pyszny, domowy chleb, który wprowadził wszystkich w atmosferę tradycji i smaków naszej kuchni. Następnie dzieci przygotowały zdrowe kanapki, wykorzystując masło, sery, dżemy, wędliny oraz świeże warzywa. Wśród atrakcji nie zabrakło również degustacji różnych rodzajów pieczywa, co pozwoliło uczniom poszerzyć swoje kulinarne horyzonty.

Na zakończenie, dzieci poczęstowały innych uczniów oraz grono pedagogiczne przygotowanymi przez siebie smakołykami.

Magdalena Kołcon

Słodka pomoc: Babeczki na rzecz bezdomnych zwierząt

W Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Dęblinie odbył się charytatywny kiermasz, którego celem była pomoc bezdomnym zwierzętom. Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem, a zebrane środki zostały przekazane na wsparcie Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Puławach.

W czwartek, 23 października w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Dęblinie odbył się charytatywny kiermasz czekoladowych babeczek, zorganizowany przez uczniów klasy 1TGRa pod opieką pani Marty Szpadzik. Celem wydarzenia była pomoc Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Puławach.

Uczniowie samodzielnie przygotowali smaczne wypieki, które spotkały się z dużym zainteresowaniem ze strony społeczności szkolnej. Babeczki cieszyły się ogromnym powodzeniem zarówno wśród uczniów, jak i nauczycieli oraz pracowników szkoły. Każdy, kto wziął udział w kiermaszu, nie tylko miał okazję umilić sobie dzień, ale również przyczynił się do wspólnej inicjatywy pomocy zwierzętom w potrzebie.

Fot.ZSZ nr 2 w Dęblinie

Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem, a zebrane środki zostały przekazane na wsparcie Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Puławach

Dzięki hojności uczestników udało się zebrać kwotę 592 zł, która zostanie przekazana na rzecz schroniska w Puławach. Zebrane środki wesprą codzienną działalność placówki, pomagając w opiece nad bezdomnymi zwierzętami.

Organizacja kiermaszu pokazała, jak mały gest może mieć wielką moc i realnie pomóc w potrzebie. Czekoladowe babeczki nie tylko wniosły uśmiech na twarze uczestników, ale stały się także symbolem solidarności i wsparcia dla czworonogów szukających nowego domu.

Zespół Szkół Zawodowych nr 2 dziękuje wszystkim, którzy wzięli udział w wydarzeniu, za okazaną pomoc i zaangażowanie w akcję charytatywną.

Magdalena Kołcon

RYK

eprasa.pl 0832a7a591

RYKI: Włamali się do domu pod Rykami. To złodzieje ze wschodu

Fot.Policja Ryki

Ryccy kryminalni zatrzymali obywateli Gruzji i Ukrainy

Ryccy kryminalni zatrzymali obywateli Gruzji i Ukrainy podejrzanych o włamanie do domu w gminie Kłoczew. Obu grozi długa kara więzienia.

Do włamania do domu w gminie Kłoczew doszło w poprzednim tygodniu. Sprawcy zniszczyli warte około dwóch tysięcy złotych okna i elementy wyposażenia, a do tego ukradli biżuterię i pieniądze o łącznej wartości 1350 złotych. Sprawą zajęli się ryccy policjanci kryminalni przy wsparciu kolegów z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie, którzy szybko ustalili tożsamość sprawców.

Ustalono, że włamania dokonali 32-letni obywatel Gruzji oraz 33-letni obywatel Ukrainy. Dzięki współpracy policjantów z Ryk oraz funkcjonariuszy z Siedlec obaj mężczyźni zostali zatrzymani, a następnie przewieziono ich do Komendy Powiatowej Policji w Rykach. Obaj usłyszeli zarzuty dokonania wspólnie i w porozumieniu przestępstwa kradzieży z włamaniem.

Wobec obu Sąd Rejonowy w Rykach zastosował tymczasowy areszt na dwa miesiące. Za dokonanie zarzucanych czynów grozi im z kolei nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Kacper Ciuksza

Wypadek w Rykach. 14-latek helikopterem przetransportowany do szpitala

W wyniku zderzenia niepełnoletni został przewieziony karetką na pobliskie boisko, skąd śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego trafił do szpitala

W niedzielę tuż po godz. 16 doszło do wypadku z udziałem samochodu osobowego i motoroweru.

Jak informuje Łukasz Filipek, rzecznik prasowy KPP Ryki, do zdarzenia doszło, gdy kierowca toyoty wyjeżdżał z ulicy Wiejskiej, a jednocześnie ulicą Królewską, w kierunku Kłoczewa, poruszał się 14-letni kierowca motoroweru.

- W wyniku zderzenia niepełnoletni został przewieziony karetką na pobliskie boisko, skąd śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego trafił do szpitala. Na miejscu działają służby ratunkowe i policja, która ustala szczegółowe okoliczności zdarzenia - mówi Filipek.

Przez kilka godzin zablokowana była ulica Królewska w rejonie skrzyżowania z ulicą Wiejską (droga powiatowa nr 1415L). Wprowadzono objazdy lokalnymi drogami.

mp

RYK

Kinowa Noc Bibliotek 2025 pod hasłem „Do dzieła!”

W dniach tegorocznej Nocy Bibliotek nasza biblioteka zamieniła się w prawdziwe kino! W ramach ogólnopolskiej akcji, odbywającej się pod hasłem „Do dzieła!”, przez trzy dni zaprosiliśmy dzieci i młodzież na wyjątkowe filmowe spotkania.

W bibliotece gościli uczniowie ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Józefa Piłsudskiego w Dęblinie

Przedszkolaki z Miejskiego Przedszkola nr 1 „Bajka” w Dęblinie - grupy „Sówki” i „Pszczółki” z zaciekawieniem obejrzały animacje „Do góry nogami” oraz „Kopytka na łyżwach”

Dzięki współpracy z Festiwalem Filmowym Tauron Młode Horyzonty oraz wsparciu ZAIKS, uczestnicy mogli obejrzeć wyselekcjonowane filmy animowane i familijne, które dostarczyły wielu emocji i wzruszeń.

Pierwszego dnia odwiedziły nas dzieci z Miejskiego Przedszkola nr 1 „Bajka” w Dęblinie - grupy „Sówki” i „Pszczółki”. Przedszkolaki z zaciekawieniem obejrzały animacje „Do góry nogami” oraz „Kopytka na łyżwach”, które w zabawny i pouczający sposób pokazywały, jak ważne są przyjaźń, odwaga i współpraca.

W kolejnych dniach w naszej bibliotece gościli uczniowie ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Józefa Piłsudskiego w Dęblinie. Wzięli w nich udział zarówno uczniowie Szkoły Przysposabiającej do Pracy, jak i Szkoły Podstawowej nr 1. Wspólnie obejrzeli film „Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai. Rabuś z pociągu”, który wciągnął widzów w pełną tajemnic i humoru historię młodych detektywów.

To jednak nie koniec atrakcji! Z okazji Nocy Bibliotek bibliotekarka pani Alicja Majek odwiedziła Miejskie Przedszkole nr 1 „Bajka” oraz Szkołę Podstawową nr 2 im. Władysława Broniewskiego w Dęblinie.

Podczas spotkań najmłodsi mieli okazję wysłuchać bajki „Kicia Kocia w bibliotece”, a uczniowie szkolnej zerówki obejrzeli opowieść „Noc w bibliotece” w niezwykłej technice Kamishibai – japońskiego teatrzyku obrazkowego, który w magiczny sposób łączy ilustrację i słowo, skupiając uwagę dzieci i pobudzając ich wyobraźnię.

mp

R E K L A M A

RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43
KIERUNEK Chrustne

SKUP ZŁOMU
- NAJWYŻSZE CENY W REGIONIE
- Odbiór złomu systemem kontenerowym
- Płatne GOTÓWKĄ
- Waga elektroniczna
- Auto kasacja

AUTO KASACJA
- Wydawanie zaświadczeń do wyrejestrowania pojazdu
- Odbiór pojazdu od właściciela
- Płatność gotówką za odebrany pojazd
- Skup katalizatorów
- Sprzedaż części samochodowych

SKUP ZŁOMU 609 126 733
AUTOKASACJA 781 200 418
SPRZEDAŻ CZĘŚCI 603 756 451

eprasa.pl 0832a7a591

Pożar domu w Kaznowie

Fot. OSP Ostrów Lubelski

W akcji brały udział zastępy OSP z Ostrowa Lubelskiego, Kaznowa i Jam oraz JRG Lubartów

Jak informuje Ochotnicza Straż Pożarna w Ostrowie Lubelskim, w Kaznowie 1 listopada wybuchł pożar. Palił się dom mieszkalny. Straż pożarna otrzymała zgłoszenie około godziny 11.45.

W gaszeniu pożaru uczestniczył zastęp OSP w Ostrowie Lubelskim na samochodach Mercedes oraz IVECO-MAGIRUS. W akcji wzięły też udział dwa zastępy Jednostki Ratowniczo - Gaśniczej PSP w Lubartowie oraz zastępy Ochotniczych Straży Pożarnych z sąsiednich miejscowości z gminy Ostrów Lubelski: OSP Kaznów i OSP Jamy. Na miejsce zdarzenia przybył też patrol policji.

Marcin Kusyk

Oszustwo „na inwestycje" – 70-latka straciła ponad 100 tysięcy złotych

POWIAT OPOLSKI: Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim prowadzą sprawę oszustwa, którego ofiarą padła 70-letnia mieszkanka powiatu opolskiego. Kobieta została zmanipulowana przez przestępców oferujących szybkie i wysokie zyski z inwestycji, co zakończyło się stratą ponad 100 tysięcy złotych.

Jak wyjaśnia starsza aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim:

- Przestępcy tworzą fałszywe reklamy ofert inwestycyjnych z dużym i szybkim zarobkiem. Po skontaktowaniu się z ofiarą, wykorzystując techniki manipulacyjne, pozbawiają takie osoby oszczędności życia.

70-latka zauważyła na popularnym portalu społecznościowym reklamę skierowaną do seniorów, która gwarantowała szybkie pomnożenie kapitału. Po wpisaniu swoich danych skontaktował się z nią rzekomy doradca finansowy, który nakłonił ją do inwestowania.

- Pierwszym krokiem był przelew 400 złotych - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Następnie oszust podający się za maklera giełdowego polecił seniorkę zainstalowanie aplikacji AnyDesk, która umożliwiła mu zdalny dostęp do jej telefonu.

- W kolejnych dniach kobieta, już pod kontrolą oszusta, dokonywała przelewów na konto inwestycyjne i wspólnie z nim kupowała akcje - dodaje policjantka.

Podczas rozmów seniorka została zmanipulowana do wykonywania kolejnych przelewów. Kiedy odmówiła, usłyszała groźby, po czym kontakt z przestępcami się urwał. Wtedy właśnie kobieta zorientowała się, że padła ofiarą oszustwa i zgłosiła sprawę na policję.

Agnieszka Gołębiowska

Znalazła jaszczurkę w rukoli. Gekon trafił pod opiekę lubelskiej fundacji

Fot. Screen - Fundacja Epicrates/Facebook

Mr. Bean

Lublin: Klientka sklepu znalazła w paczce rukoli gekona. Jaszczurka trafiła pod opiekę Fundacji Epicrates.

Lubelska Fundacja Epicrates zajmująca się egzotycznymi zwierzętami opisała pewną sytuację.

- Ten młody gekon murowy (Tarentola mauritanica) miał dziś dużo szczęścia w swej ogólnie pechowej sytuacji. Przyjechał do Polski w paczce rukoli, która trafiła na półkę Lidla w pewnej miejscowości między Chełmem a Lublinem. Maluch został zauważony dopiero, gdy klientka sklepu zaczęła przygotowywać z rukoli sałatkę z fasolą. Na szczęście było to jeszcze przed dodaniem octu i sosu - przekazała Fundacja Epicrates. - Jaszczur przed chwilą dotarł do nas i otrzymał fachową opiekę. Jest mocno wychłodzony, a o rokowaniach będzie można coś więcej powiedzieć dopiero za kilka dni.

Gekon dostał imię Mr. Bean. Zamieszkał w małym i sterylnym terrarium. W nim przejdzie kwarantannę.

Pasażerowie na gapę

- Tacy pasażerowie na gapę trafiają do nas przynajmniej kilkanaście razy w roku. Uważajcie więc na zakupach i uważnie sprawdzajcie kupione rośliny - czasem może się kryć w nich jakiś mały pechowiec - dodaje fundacja. - Trzymajcie kciuki za malucha.

Pod opiekę fundacji trafiały już tez np. żółw, węże, pająki. Latem aktywiści opisali przypadek węża, który został znaleziony przy ul. Głębokiej w Lublinie. Mieszkanka Lublina natknęła się na gada na... swoim balkonie.

Joanna Niećko

Ciągnik w Wiśle! Akcja ratunkowa w Kępie Gosteckiej

W czwartek, 30 października tuż przed godziną 14 służby ratownicze z regionu zostały postawione na nogi po z miejscowości Kępa Gostecka (gm. Łaziska, powiat opolski).

Według informacji przekazanych dyżurnemu ciągnik rolniczy miał wpaść do Wisły.

Na miejsce natychmiast zadysponowano liczne zastępy straży pożarnej, w tym jednostki wyposażone w łodzie ratownicze.

Fot. OSP KSRG Braciejowice

Po dotarciu na miejsce strażacy zastali pojazd w nurcie Wisły

W akcji udział brały:
· OSP KSRG Braciejowice – Ford Transit 489 [L]49 z łodzią,
· JRG Opole Lubelskie – GBARt 2/16 Renault D16 z łodzią,
· OSP KSRG Las Dębowy – GBA 3,5/16 Kamaz,
· patrol Policji, który zabezpieczył teren zdarzenia.

Po dotarciu na miejsce strażacy zastali pojazd w nurcie Wisły. Na szczęście – według wstępnych ustaleń – nie odnotowano osób poszkodowanych. Działania ratowników skupiły się na zabezpieczeniu miejsca, sprawdzeniu, czy w pojeździe nie ma osób oraz zapobieganiu ewentualnemu zanieczyszczeniu rzeki paliwem.

Na razie nie są znane przyczyny zdarzenia. Według wstępnych informacji ciągnik mógł zsunąć się z brzegu podczas prac w pobliżu rzeki. Dokładne okoliczności ustala policja.

Agnieszka Gołębiowska

Dachowanie Audi – kierowca był pod wpływem alkoholu

POWIAT OPOLSKI: Pół promila alkoholu w organizmie miał 30-letni kierowca Audi, który w miejscowości Mariampol (powiat opolski) stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do przydrożnego rowu, a następnie jego auto dachowało.

Na szczęście mężczyzna nie odniósł obrażeń. Niebawem usłyszy zarzuty – za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz zakaz prowadzenia pojazdów.

Do zdarzenia doszło wczoraj po godzinie 3. Dyżurny opolskiej komendy otrzymał zgłoszenie od świadka, który zauważył samochód leżący na dachu w przydrożnym rowie. Z relacji świadka wynikało, że w pojeździe nie było żadnych osób.

Fot. KPP Opole Lubelskie

Jak ustalili funkcjonariusze, to właśnie nadmierna prędkość połączona z alkoholem doprowadziła do utraty panowania nad pojazdem i dachowania

Na miejsce natychmiast skierowano patrol Policji, który potwierdził zgłoszenie. Po chwili do miejsca zdarzenia przybył sam kierujący – 30-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą. Po sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że mężczyzna miał 0,5 promila alkoholu w organizmie. Jak ustalili funkcjonariusze, to właśnie nadmierna prędkość połączona z alkoholem doprowadziła do utraty panowania nad pojazdem i dachowania.

– Nietrzeźwi kierujący stanowią realne zagrożenie nie tylko dla siebie, ale również dla innych użytkowników dróg. Są często sprawcami tragicznych w skutkach wypadków. Dlatego reagujmy na takie przypadki – nawet anonimowa informacja przekazana policjantom może przyczynić się do wyeliminowania z dróg pijanych kierowców – apeluje starszy aspirant Katarzyna Bigos z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 0832a7a591

Chciała zostać radną, musiała odejść z pracy

Najpierw degradacja na niższe stanowisko i przeniesienie do oddziału banku położonego dwa razy dalej, niż dotychczasowe miejsce pracy, a potem konieczność odejścia z pracy. To zdaniem Anny Sykuły konsekwencje tego, że wystartowała w wyborach na radną. Sprawa znalazła finał w sądzie. - Bank jest instytucją zaufania publicznego i nie miesza się do polityki - komentuje były pracodawca.

Fot.Agnieszka Kalinowska

Janusz Próchniak,
prezes Stowarzyszenia Zielone Powiśle w gm. Końskowola

To nie pierwszy raz, kiedy nasz zespół próbował stworzyć grupę do rady gminy i zawsze były z tego tytułu problemy. Mieliśmy kandydata ze Starej Wsi, który był zastraszany, że straci pracę, jeśli będzie kandydował z naszych struktur. Niestety z tych wcześniejszych i z tej ostatniej sytuacji wypływa jeden smutny wniosek - osoby, które rzeczywiście mają kompetencje i mogłyby realnie wzmacniać struktury samorządu, po tego typu perypetiach absolutnie nie będą chciały brać udziału w wyborach, bo później będą napiętnowane.
Jeśli rzeczywiście pani Anna była w jakiś sposób dyskryminowana w związku z jej uczestnictwem w wyborach, to jest to ograniczanie praw wyborczych.
Mam jednak wrażenie, że cała ta sytuacja wynikła z jakichś nacisków politycznych, a konflikt między panią Anną a prezesem banku został wymuszony przez osoby trzecie.

Miałam wybierać: Albo praca, albo kandydowanie

Anna Sykuła, z zawodu ekonomistka od 2010 r. była związana z jednym z miejscowych banków. Zajmowała stanowisko analityka kredytowego. Do pracy do Puław dojeżdżała z oddalonego o ok. 15 km Nowego Pożoga w Gminie Końskowola. Tam również angażowała się społecznie na rzecz mieszkańców, działała w Kole Gospodyń Wiejskich. Ale dla 40-latki to było za mało. Za namową znajomych postanowiła zrobić coś więcej - zawalczyć o mandat gminnej radnej, by mieć jeszcze większy wpływ na to, co dzieje się w jej najbliższym otoczeniu i pracować dla lokalnej społeczności. Jej nazwisko znalazło się na liście wyborczej komitetu „Zielone Powiśle". Na początku marca kampania ruszyła na dobre, a wkrótce kandydatura Anny Sykuły została przedstawiona oficjalnie na profilu komitetu w mediach społecznościowych. Post zawierał przedstawienie kandydatki z uwzględnieniem tego, czym zajmuje się zawodowo.

Tego samego dnia kobieta została poproszona o kontakt z przełożonym. Jak tłumaczy, zupełnie nie spodziewała się, że rozmowa będzie wiązała się z faktem jej kandydowania w wyborach.

- 12 marca 2024 r. ok. godz. 11 ukazał się na Facebooku pierwszy post wyborczy, byłam pełna entuzjazmu i gotowa do działania. Jednak mój zapał został szybko ostudzony. Ok. godziny 12 odbyłam rozmowę telefoniczną z prezesem banku - opowiada Anna Sykuła.

- Usłyszałam, że tego się po mnie nie spodziewał, dlaczego go nie zapytałam o zgodę na kandydowanie. Odpowiedziałam, że nie widzę żadnego konfliktu interesów między pracą w banku w Puławach a byciem radną w Końskowoli. Na zakończenie oświadczył, że do godz. 15 mam się określić co wybieram - kandydowanie czy pracę - dodaje.

Prezes banku miał zażądać także od Anny Sykuły usunięcia z postu na FB z jej kandydaturą, nazwy banku, w którym pracuje. Tak też się stało.

Degradacja za udział w wyborach?

Tego samego dnia kobieta otrzymała wypowiedzenie dotychczasowych warunków pracy. Zgodnie z tym pismem od następnego dnia miała już pełnić funkcję doradcy klienta w placówce w Gniewoszowie, miejscowości oddalonej od miejsca zamieszkania o ok. 30 km.

- Dla mnie to był szok. Nikt nie jest przygotowany nawet organizacyjnie, by z dnia na dzień dojechać do miejsca pracy położonego dwa razy dalej, niż dotychczasowe miejsce zatrudnienia. To raz. A po drugie, w Gniewoszowie miałam pracować na stanowisku doradcy klienta, czyli w okienku, co było pracą poniżej moich kompetencji - podnosi Anna Sykuła.

W wypowiedzeniu warunków umowy o pracę pracodawca tłumaczył swoje posunięcie reorganizacją stanowisk pracy i wzmocnieniem placówki sprzedażowej w Gniewoszowie. Ale zdaniem Anny Sykuły to tłumaczenie fikcyjne, a przyczyna takiego ruchu prezesa banku była inna, co potwierdzać miał sms wysłany przez niego do ich wspólnego znajomego.

Tego samego dnia, gdy mieszkanka Nowego Pożoga odbyła nieprzyjemną rozmowę z pracodawcą, w jej sprawie próbował bowiem interweniować mieszkaniec gminy, który również tak, jak ona, startował w wyborach do rady gminy z tego samego komitetu. Na prośbę o spotkanie i rozmowę przełożony Anny Sykuły, miał wykręcić się brakiem czasu i miał odpisać: „Jeśli temat dotyczy Anny, to sprawa jest 0:1, bank jest instytucją zaufania publicznego i nikt nie dostał zgody na kandydowanie, tym bardziej że w RN jest mieszkaniec z tej miejscowości, mój kręgosłup znasz".

Po sprawiedliwość do sądu

Kobieta nie zgodziła się na zmienione warunki pracy i z końcem czerwca zakończyła pracę w dotychczasowym miejscu zatrudnienia. Do rady gminy ostatecznie nie weszła.

Ale postanowiła walczyć o swoje prawa w sądzie.

- W związku z bezpodstawnym zwolnieniem złożyłam pozew do Sądu Rejonowego w Puławach IV Wydział Pracy. Sprawa zakończyła się ugodą, o którą wystąpił pełnomocnik banku. Bank wypłacił mi w całości odszkodowanie i zaproponował polubowne dogadanie się co do wypłaty odprawy. W tej sprawie wystosowałam do banku przedsądowe wezwanie do wypłaty odprawy za zwolnienie z pracy z przyczyn nieleżących po stronie pracownika. Bank odmówił wypłaty odprawy i sprawa znów trafiła do Sądu Pracy - opowiada Anna Sykuła.

We wtorek 21 października zapadł wyrok. Sąd zasądził na rzecz kobiety wypłatę odprawy wraz z odsetkami. Dodatkowo pozwany bank ma także pokryć koszty sądowe.

Równolegle z pierwszym pozwem mieszkanka Nowego Pożoga złożyła do Prokuratury Rejonowej w Puławach zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez prezesa banku z art. 218 § 1 a kodeksu pracy - uporczywe lub złośliwe naruszanie praw pracowniczych. Zdaniem Anny Sykuły i jej prawniczki prezes banku naruszył jej prawa pracownicze przez podjęcie decyzji o złożeniu jej wypowiedzenia warunków pracy, polegającego na zdegradowaniu kobiety do pracy na niższym stanowisku i w placówce znacznie oddalonej od jej miejsca zamieszkania w oparciu o nieprawdziwe przyczyny, a faktycznie i wyłącznie z powodu kandydowania kobiety w wyborach samorządowych, bez poinformowania go o tym fakcie. Prokuratura nie dopatrzyła się znamion przestępstwa i umorzyła postępowanie.

Prezes banku: Chodziło tylko o wykreślenie naszej nazwy z materiałów wyborczych i ludzką rozmowę

O stanowisko w tej sprawie poprosiliśmy również bank, w którym jeszcze kilka miesięcy temu pracowała Anna Sykuła. Prezes Lubelskiego Banku Spółdzielczego Krzysztof Zawadzki zgodził się z nami spotkać.

Jak przyznaje, o tym, że jego podwładna zamierza kandydować do rady gminy, wiedział już od dłuższego czasu.

- Końskowola to mała miejscowość, wszyscy się znają, wiedzą, kto czym się zajmuje, gdzie pracuje, ona zresztą zbierała podpisy - mówi i zaprzecza, jakoby o jej udziale w wyborach dowiedział się z oficjalnego posta na profilu komitetu wyborczego.

Jak tłumaczy, nie to, że jego podwładna chce być radną, go zirytowało, ale fakt, że w ulotce wyborczej zamieściła nazwę banku, w którym pracuje.

- Bank jest instytucją zaufania publicznego i nie miesza się do polityki - podnosi Krzysztof Zawadzki i dodaje:

- Poprosiłem o wykreślenie z materiałów wyborczych nazwy naszego banku. Powiedziałem, żeby do końca dnia to zostało usunięte i na tym ta rozmowa się zakończyła.

Jak przyznaje, potem odebrał kilka telefonów od osób, które wstawiały się za Anną Sykułą, tłumacząc, że jako kandydatka poniosła koszty druku materiałów wyborczych (na których znalazła się nazwa banku, w którym pracowała - przyp. red.).

W jego ocenie Anna Sykuła przed umieszczeniem nazwy swojego pracodawcy na ulotkach wyborczych, powinna zapytać o zgodę przełożonych.

- Na pewno nie wyraziłbym zgody, bo to nie jest zgodne z naszą polityką. Nikomu prywatnie nie zabraniam angażować się politycznie, to jest jego sprawa. Ale bank nie może łączyć się z polityką - podkreśla.

Odnosi się także do treści wspomnianego wyżej SMS-a, którego wysłał.

- Chodziło jedynie o to, aby wykreślić z materiałów nazwę naszego banku. W tej kwestii jestem 0:1. Podkreślam, jesteśmy instytucją zaufania publicznego, nie możemy być kojarzeni z żadną z opcji, które mają zarówno sympatyków, jak i przeciwników - tłumaczy.

Dlaczego doświadczony analityk finansowy miał zatem zostać przeniesiony do innego oddziału?

- To, jak pracowała pani Anna miało wpływ na resztę zespołu - mówi krótko prezes Zawadzki, choć przyznaje, że jako pracownika uważa ją za osobę zorganizowaną i skrupulatną, nie miał większych uwag. - Zmieniliśmy jej warunki pracy na umowie, ale to miało wejść w życie od 1 lipca, a nie od następnego dnia - mówi prezes Lubelskiego Banku Spółdzielczego.

Krzysztof Zawadzki podkreśla, że gdyby jego podwładna przyszła do niego na rozmowę, odbierała telefony i kierowaną do niej korespondencję, sprawa mogłaby zakończyć się zupełnie inaczej, z korzyścią dla obu stron i bez udziału innych instytucji, jak sąd i prokuratura.

- Chodzi o taką ludzką rozmowę. Nie można od razu iść na zwarcie, a tu kontakt był tylko przez prawnika - mówi i przypomina, że nawet, gdy jego pracownica przegrała wybory i nie dostała się do rady gminy, bank cofnął jej wypowiedzenie i chciał, aby wróciła do pracy na to samo stanowisko.

- Gdybym był złośliwy, bo jako pracodawca mam możliwość oddelegowania pracownika i pozwala mi na to kodeks pracy, to dostałaby samochód służbowy i jeździłaby do Księżpola, do placówki, która jest oddalona o 180 km. Szkoda mi pani Ani, bo padła ofiarą całej tej sytuacji - kończy.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 0832a7a591

Nietrzeźwy kierowca wjechał w znaki. A co było w aucie?

POWIAT OPOLSKI:
Policjanci z opolskiej drogówki zatrzymali 31-letniego mieszkańca powiatu opolskiego podejrzanego o kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz posiadanie narkotyków.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Za kierownicą siedział mężczyzna, który na widok policjantów wysiadł z pojazdu. Jak się okazało, był pod wyraźnym wpływem alkoholu

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek, 23 października w Kraczewicach (gmina Poniatowa). Dyżurny opolskiej jednostki policji otrzymał zgłoszenie, że kierowca samochodu marki Ford uderzył w znaki drogowe i może być pod wpływem alkoholu.

Po przybyciu na miejsce funkcjonariusze zastali uszkodzonego Forda stojącego na pasie drogi. Za kierownicą siedział mężczyzna, który na widok policjantów wysiadł z pojazdu. Jak się okazało, był pod wyraźnym wpływem alkoholu. Badanie alkomatem wykazało, że 31-latek miał ponad promil alkoholu w organizmie.

Podczas czynności na miejscu kolizji mężczyzna zachowywał się nerwowo, co wzbudziło podejrzenia funkcjonariuszy. W wyniku przeszukania pojazdu policjanci znaleźli narkotyki. Tester potwierdził, że zabezpieczona substancja to marihuana.

Sprawca został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

- Gdy mężczyzna wytrzeźwiał, zostały wykonane z nim czynności procesowe. 31-latek z powiatu opolskiego w sobotę (25 października) usłyszał dwa zarzuty: posiadania środków odurzających, jak również kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości. Mężczyźnie zostało również zatrzymane prawo jazdy, dodatkowo odpowie za spowodowanie kolizji drogowej. Mieszkańcowi powiatu opolskiego grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Pracownica banku uratowała 34-latka przed utratą oszczędności życia

POWIAT OPOLSKI:
Mieszkaniec powiatu opolskiego stracił już 55 tysięcy złotych, a mógł stracić znacznie więcej.

Ponad 55 tysięcy złotych stracił 34-letni mieszkaniec powiatu opolskiego, który padł ofiarą perfidnego oszustwa internetowego. Mężczyzna został zmanipulowany przez przestępców, z których jeden podawał się za znaną tenisistkę. Na szczęście czujność pracownicy banku uchroniła go przed kolejną utratą pieniędzy.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 27 października po godzinie 14. Wówczas 34-latek zgłosił się do opolskich policjantów, informując, że został oszukany przez osobę podszywającą się pod znaną sportsmenkę.

Jak ustalili funkcjonariusze, kilka dni wcześniej mężczyzna natknął się w mediach społecznościowych na reklamę z wizerunkiem popularnej tenisistki. Wierząc, że pomaga w promocji jej kariery, udostępnił przygotowaną relację. Niedługo później skontaktowała się z nim kobieta podająca się za siostrę sportowca. W imieniu „tenisistki" podziękowała za wsparcie i zaproponowała rozmowę oraz możliwość dołączenia do „Teamu tenisistki".

Zachęcony wizją poznania znanej osoby 34-latek wpłacił początkowo 5 tysięcy złotych jako „opłatę członkowską". Następnie, zmanipulowany przez oszustów, przelał kolejne 50 tysięcy złotych na wskazane konto. Przestępcy dziękowali mu za wsparcie i przekonywali, że jego pomoc finansowa pomoże w rozwoju drużyny.

Następnego dnia mężczyzna otrzymał polecenie wykonania kolejnego przelewu – tym razem na kwotę 60 tysięcy złotych. Gdy udał się do banku, jego historią zainteresowała się czujna pracownica placówki. Po wysłuchaniu opowieści klienta natychmiast uświadomiła mu, że prawdopodobnie padł ofiarą oszustów. Dzięki jej reakcji mężczyzna nie stracił kolejnych pieniędzy i natychmiast powiadomił policję.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Elektryk/ elektromonter, Bełżyce/ MEGA	1	5 100,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/ Lazur		5 000,00 zł	z
Kelner, kierownik sali, Kazimierzówka/ Lazur		8 000,00 zł	z
Kucharz, Kazimierzówka/ Lazur		40 zł/godz.	z
Spawacz MIG- MAG, Kozubszczyzna/ ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad, Kozubszczyzna/ ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik brukarza, Jabłonna Pierwsza/ MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Jabłonna Pierwsza/ MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Fryzjer, Wólka/ LOCZEK	0,5	2 400,00 zł	u
Mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych/ automatyk, Bełżyce/ LST-POLSKA	1	14 185,48 zł	u
Operator maszyn produkcyjnych, Nasutów/ PROXIM	1	4 666,00 zł	u
Zbieracz owoców, Polanówka/ Chojnacki	1	30,50 zł/godz.	u
Barber, Niemce/ Woliński		4 666,00 zł	z
Pracownik biurowy/ handlowiec, Sieprawice/ MOTODLEW	1	4 666,00 zł	u
Psycholog, Matczyn/ DPS	1	5 250,00 zł	u
Sprzątacz stacji kolejowych, Niedźwica Duża		30,5 zł/godz.	z

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik, Lublin/ Przedszkole nr 25	0,75	3 499,50 zł	u
Kierowca C+E, Lublin/ Intluk	1	7 500,00 zł	u
Asystent do spraw księgowości, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Strażnik, Lublin/ Areszt Śledczy	1	5 060,00 zł	u
Zastępca prezesa do spraw GZM, Lublin/ SM Felin	1	8 000,00 zł	u
Geodeta, Lublin	1	5 100,00 zł	u
Kucharz, Lublin/ ARRUBA		4 666,00 zł	z
Pomoc kuchenna, Lublin		4 666,00 zł	z
Magazynier/ kierowca, Lublin/ Polski Tytoń	1	4 666,00 zł	u
Monter mebli, Lublin/ EMI PLUS	1	6 700,00 zł	u
Inspektor do spraw administracyjno socjalnych, Lublin/ Wojskowe Biuro Emerytalne	1	4 900,00 zł	u
Informatyk, Lublin/ Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej	1	6 100,00 zł	u
Strażnik, Lublin/ Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej	1	6 100,00 zł	u
Prezes zarządu, Lublin/ SM Felin	1	8 900,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin/ SKAREM	1	4 666,00 zł	u
Elektromechanik, Lublin/ Herbapol	1	6 000,00 zł	u
Piekarz, Lublin/ GRELA	1	4 666,00 zł	u
Starszy referent – sekcja logistyki, Lublin/ 18 Brygada Zmechanizowana	1	4 990,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Sprawca kolizji nietrzeźwy, zgłaszający poszukiwany

2,5 promila alkoholu w organizmie miał mieszkaniec Puław, który spowodował kolizję w centrum miasta. Mężczyzna będący świadkiem i zgłaszający zdarzenie okazał się poszukiwanym przez policję.

fot.KPP Puławy

Kierowca Smarta wydmuchał 2,5 promila. Okazało się też, że ma cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami

To było kolejne zdarzenie w ostatnim czasie, gdy w czasie tej samej interwencji puławscy policjanci „upiekli dwie pieczenie przy jednym ogniu". We wtorkowy wieczór 28 października na ul. Piłsudskiego w Puławach kierujący samochodem Smart zjechał z drogi, uderzył w słupki oddzielające jezdnię od chodnika i zakończył jazdę na jednym z nich. Policję o zdarzeniu powiadomił mężczyzna, który przebywał w jednym ze sklepów i widział kolizję. Wkrótce na miejscu zjawili się policjanci i w ruch poszedł alkomat. Bo badaniu na jaw wyszła przyczyna poczynań kierowcy Smarta.

- 57-latek miał 2,5 promila alkoholu w organizmie! Z kolei po sprawdzeniu w policyjnych systemach wyszło na jaw, że ma cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami mechanicznymi. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Gdy wytrzeźwieje, usłyszy zarzut i zostanie przesłuchany. Grozi mu kara pozbawienia wolności do 3 lat, zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi i surowe konsekwencje finansowe - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Ale nie tylko kierujący osobówką trafił do aresztu.

- Gdy policjanci wylegitymowali zgłaszającego, okazało się, że 47-latek z Puław jest poszukiwany przez sąd do odbycia kary pozbawienia wolności za popełnione w przeszłości oszustwo. On również trafił za kraty i najbliższe kilka miesięcy spędzi w zakładzie karnym - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 0832a7a591

Oskarżonym grozi kara do dziesięciu lat pozbawienia wolności

Ruszył proces małżeństwa z powiatu ryckiego.

Są oskarżeni o milionowe oszustwa przy dofinansowaniach. „Tylko wykonywali polecenia”

Firma brała ogromne dofinansowania na zakup maszyn drukarskich, ale pieniądze - zdaniem śledczych - wcale nie były wydawane na sprzęt. Głową obracającego milionami przedsiębiorstwa miała być starsza kobieta, która... nigdy nie miała nawet telefonu komórkowego. Przed sądem stanęło małżeństwo z powiatu ryckiego.

Monika J. i Sławomir J. dostali wówczas dofinansowanie na maszyny drukarskie o łącznej wartości grubo ponad 2 mln zł. Pieniędzy jednak, jak dowodzą śledczy, nie wydali na deklarowany sprzęt...

Wzięli ogromne dofinansowanie. Co było dalej?

Jak dowodzi prokurator, 51-letnia Monika i 55-letni Sławomir J., małżeństwo z powiatu ryckiego, dzięki sfałszowaniu dokumentów i poświadczeniu nieprawdy doprowadziło Urząd Marszałkowski w Lublinie, reprezentowany przez Lubelską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości, do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości. Wydarzenia te miały miejsce kilkanaście lat temu. Para dostała wówczas dofinansowanie na maszyny drukarskie o łącznej wartości grubo ponad 2 mln zł.

W akcie oskarżenia wyczytujemy długą listę ich „grzechów”, m.in.: podrobione oświadczenie z banku o rzekomym uruchomieniu linii kredytowej na 2,5 mln zł, podrobione faktury VAT czy podrobione podpisy Zofii B.

Według śledczych sprzętów drukarskich państwo J. nie kupili. Świadczą o tym choćby wyniki kontroli przeprowadzone przez urzędników z LAWP-u, gdy w drukarni ujawniono znacznie starsze maszyny niż te, które miały zostać zakupione.

Wspomniana Zofia B. to matka Moniki J., na którą zarejestrowane było przedsiębiorstwo i której podpisy widniały na wielu dokumentach związanych z działalnością drukarni. Jak wynika z ustaleń śledczych, starsza kobieta nie brała żadnego udziału w pracy przedsiębiorstwa. Nigdy nie obsługiwała komputera, nie miała poczty elektronicznej, nie posiadała nawet telefonu komórkowego.

Śledczy: Monika wykorzystała chorobę matki

Co więcej, w czerwcu 2019 roku Monika J. miała doprowadzić swoją matkę Zofię B. do kolejnego niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Prokurator dowodzi: kobieta wykorzystała to, że jej matka choruje na Alzheimera w zaawansowanym stadium i uzyskała od niej prawo do sprzedaży działki wraz z budynkami. Sprzedała nieruchomość za 300 tys. zł, z czego po uregulowaniu długów wobec ZUS-u i gminy zostało prawie 180 tys. zł. Całą tę kwotę miała przejąć na konto swojej firmy.

Wyszli za poręczeniem

W lipcu ub.r. parę aresztowano na okres trzech miesięcy. Niedługo później Sąd Okręgowy w Lublinie zastosował wobec nich areszt warunkowy - dostali możliwość wyjścia na wolność po wpłaceniu poręczenia majątkowego - po 20 tys. zł od osoby. Dlatego odpowiadają przed sądem z wolnej stopy.

Obrona chciała, by sąd kontrolował prasę

Proces Moniki i Sławomira J. ruszył w poniedziałek, 27 października, przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Jeszcze przed rozpoczęciem procesu obrońca oskarżonych zawnioskowała o to, by sąd kontrolował relacje prasowe z tego procesu, a konkretnie... filtrował przez rzecznika prasowego sądu to, co w tej sprawie trafi do mediów. Mecenas zwracała uwagę na to, że artykuł opisujący dotychczasowe ustalenia śledczych i postawione zarzuty Monice i Sławomirowi J. był bardzo szczegółowy. Jej zdaniem może to wpływać m.in. na wyjaśnienia świadków w tej sprawie, którzy nie mieli dotychczas styczności z procesami sądowymi. Wnioskowała także o nieudostępnianie dziennikarzom akt tej sprawy.

Po wysłuchaniu tej argumentacji sędzia zdecydowała o tym, że jawność procesu nie zostanie wyłączona, a co za tym idzie, przebieg rozpraw może być normalnie relacjonowany na łamach prasy.

Oskarżeni mają dwójkę obrońców. Drugi z adwokatów wnioskował o to, by sąd ograniczył uczestnictwo w roli oskarżyciela posiłkowego brata oskarżonej Moniki J. Argumentował to m.in. przypuszczeniem, że cała sprawa jest nacechowana na tle konfliktu rodzinnego. Sędzia i tego wniosku jednak nie uwzględniła.

Nie przyznają się

Monika J. nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów. Oznajmiła w poniedziałek, że nie będzie składać wyjaśnień i odpowiadać na pytania. Odczytano więc zapis wyjaśnień, jakie składała w czasie śledztwa. Twierdziła wtedy, że inwestycje związane z drukarnią były konsultowane z jej matką, która też osobiście podpisywała wszystkie dokumenty. Przekonywała przy tym, że ma konflikt z bratem, który chciał przejąć drukarnię. Podkreślała, że sprzedaży nieruchomości dokonywano w porozumieniu z rodzicami.

Do popełnienia zarzucanych mu czynów nie przyznał się również Sławomir J. Także i on odmówił składania w poniedziałek w sądzie wyjaśnień. Z odczytanych, które składał podczas śledztwa, wynika, iż on miał w ogóle nie zajmować się zarządzeniem drukarnią, a wykonywał za to inne zadania, jak na przykład opracowaniem wycen dla klientów czy rozwożeniem towaru. Według jego słów, o losach drukarni mieli decydować teściowie, a jego żona, Monika J., miała wykonywać ich polecenia. Zastrzegał, że on nie brał udziału w kontrolach, które w drukarni przeprowadzał LAWP. Po odczytaniu wyjaśnień sędzia zapytała oskarżonego, czy potwierdza, iż składał takie zeznania.

- Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, złożę później stosowne oświadczenie - powiedział Sławomir J.

Oskarżonym grozi kara do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Kolejna rozprawa pod koniec listopada.

Dominik Smagała

WSP

Dramat na DK63.

Zderzenie samochodu z motocyklem. Lądował LPR

Fot. OSP Wohyń

W niedzielę, 2 listopada na drodze krajowej nr 63 w Bezwoli na skrzyżowaniu kierującym z Wohynia do Międzyrzeca Podlaskiego kierujący Nissanem nie ustąpił pierwszeństwa i zderzył się z motocyklem. 44-latek kierujący jednośladem trafił do szpitala, a na miejscu lądował śmigłowiec ratunkowy.

Kacper Ciuksza

Zbyt szybcy w drodze na cmentarze – dwóch piratów drogowych zatrzymanych

Fot. KPP Opole Lubelskie

W ciągu zaledwie kilku minut funkcjonariusze zatrzymali dwóch kierowców, którzy jechali za szybko

POWIAT OPOLSKI: W sobotę, 1 listopada w Kolonii Łaziska (powiat opolski, gmina Łaziska) mundurowi prowadzili kontrolę w miejscu, które od dawna budzi niepokój okolicznych mieszkańców. Jak się okazało - słusznie.

Pierwszy wpadł 21-letni mieszkaniec gminy Łaziska, który za kierownicą Volkswagena pędził o ponad 40 km/h za szybko. Został ukarany wysokim mandatem i dziewięcioma punktami karnymi. Kilka minut później w to samo miejsce wjechał 41-letni kierowca Citroena z powiatu lubelskiego, który również zbyt mocno wcisnął pedał gazu, przekraczając prędkość o ponad 30 km/h. Skończyło się kolejnym mandatem i siedmioma punktami karnymi.

Agnieszka Gołębiowska

Pijany Ukrainiec doprowadził do wypadku. Nie żyje 75-latek

Fot. Policja

75-latek zginął w wypadku. Doprowadził do niego nietrzeźwy kierowca z Ukrainy

HRUBIESZÓW: W gminie Teratyn w powiecie hrubieszowskim nietrzeźwy obywatel Ukrainy doprowadził do zderzenia, w wyniku czego zginął 75-latek.

Do zdarzenia doszło w piątek na Drodze Wojewódzkiej nr 844 łączącej Chełm z Hrubieszowem w miejscowości Teratyn w powiecie hrubieszowskim. Z ustaleń wynika, że 62-letni obywatel Ukrainy rozpoczął manewr wyprzedzania trzech samochodów, kiedy jeden z nich rozpoczął skręcanie w lewo. W wyniku tego uderzył w samochód marki Kia.

Tym autem podróżowali seniorzy - 75-latek z powiatu krasnostawskiego i 71-letnia pasażerka. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu, a kobieta z obrażeniami trafiła do szpitala. Kierowca Audi nie odniósł żadnych obrażeń.

Obywatel Ukrainy miał ponad pół promila alkoholu w organizmie.

Kacper Ciuksza

eprasa.pl 0832a7a591

Nasi rolnicy z nagrodami

Grzegorz Pszczoła z Piotrowic w Gminie Nałęczów oraz Mateusz Maruszewski z Baranowa zostali laureatami plebiscytu „Rolnik z Lubelskiego”.

Fot. Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego

Nasi rolnicy odnieśli sukces w dwóch kategoriach

„Rolnik z Lubelskiego” to konkurs organizowany co roku przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, który wyróżnia najbardziej innowacyjnych i zaangażowanych rolników z województwa lubelskiego.

Nagrody są przyznawane w czterech kategoriach - produkcja zwierzęca, produkcja roślinna, ogrodnictwo i sadownictwo oraz producent - przetwórca. Oceniane są przede wszystkim efektywność gospodarowania, wprowadzanie innowacji, dbałość o środowisko oraz zaangażowanie w życie lokalnej społeczności.

W minionym tygodniu 27 października odbyło się podsumowanie tegorocznej edycji plebiscytu. Organizatorzy zaprosili nagrodzonych gospodarzy do udziału w uroczystej gali, zorganizowanej w Lubelskim Centrum Konferencyjnym. A wśród laureatów znaleźli się mieszkańcy powiatu puławskiego. Drugie miejsce w kat. produkcja zwierzęca zajął Grzegorz Pszczoła z Piotrowic pod Nałęczowem - hodowca krów mlecznych. Trzecią lokatę w kat. producent-przetwórca zdobył z kolei Mateusz Maruszewski z Baranowa, który prowadzi specjalistyczne gospodarstwo, zajmujące się uprawą truskawki. Uprawę tych smacznych owoców ambitny rolnik połączył z wyrobem przepysznych lodów, do produkcji których używane są truskawki z jego gospodarstwa, a które od pewnego czasu można kupić w sezonie wiosenno letnim w punkcie „Lody z Farmy” w Puławach przy ul. Wróblewskiego.

- Ten rok pokazał nam, że Lody z Farmy to nie tylko lody, ale również wsparcie lokalnego rolnictwa. Tysiące litrów mleka, tysiące litrów śmietanki, setki kilogramów owoców i warzyw z powiatu lubartowskiego i puławskiego. Bardzo wam dziękuję. Do zobaczenia w przyszłym sezonie lodowym i sezonie truskawkowym - komentuje na oficjalnym profilu „Lodów z Farmy” Mateusz Maruszewski.

Marta Pietroń

Wyniki konkursu „Rolnik z Lubelskiego 2025”:

kat. produkcja zwierzęca
Jerzy Trześniewski - I miejsce
Grzegorz Pszczoła - II miejsce
Arkadiusz Zaniewicz - III miejsce

kat. produkcja roślinna
Janusz Skrzypek - I miejsce
Tomasz Szpakowski - II miejsce
Dominik Ciołek - III miejsce

Arkadiusz Zaniewicz - Wyróżnienie
Karol Banach - Wyróżnienie
Adam Szponar - Wyróżnienie
Hubert Kicia - Wyróżnienie
Damian Kołodziej - Wyróżnienie
Tomasz Chlebek - Wyróżnienie
Adam Bojarski - Wyróżnienie

kat. ogrodnictwo i sadownictwo
Sebastian Huber - I miejsce
Michał Skorek - II miejsce
Elżbieta Buła - III miejsce

Kamil Błaszczak - Wyróżnienie
Tomasz Połeć - Wyróżnienie

kat. producent–przetwórca
Kamil Psiuk - I miejsce
Jolanta Mazurkiewicz - II miejsce
Mateusz Maruszewski - III miejsce

Wielki sukces rolnika z Chodla!

Wśród zwycięzców znalazł się Sebastian Huber z gminy Chodel, który zdobył pierwsze miejsce w kategorii „Ogrodnictwo i sadownictwo”. Jego gospodarstwo zostało docenione za nowoczesne podejście do sadownictwa, wysoką jakość produkcji oraz troskę o środowisko. To ogromny sukces zarówno dla rolnika, jak i całej lokalnej społeczności, która może być dumna z jego osiągnięć.

Rozmowa z Sebastianem Huberem – laureatem konkursu „Rolnik z Lubelskiego 2025” w kategorii ogrodnictwo i sadownictwo

„Rolnictwo to nie tylko praca, to sposób na życie”

W – Panie Sebastianie, serdecznie gratulujemy zwycięstwa! Co dla Pana oznacza tytuł „Rolnika z Lubelskiego 2025” w kategorii ogrodnictwo i sadownictwo?

– Jest to dla mnie ogromne wyróżnienie, którego się, szczerze mówiąc, nie spodziewałem, kiedy zaproszono mnie na galę. To z całą pewnością jeden z pozytywnych momentów podsumowujących moją pracę i działalność na rzecz rolnictwa – przez jednych zauważaną bardziej, przez innych wcale. Praca zawodowa to jedno, działalność społeczna w interesie całej branży w moim przypadku to drugie.

Gala finałowa szóstej edycji konkursów „Rolnik z Lubelskiego” i „Ekolubelskie” odbyła się w poniedziałek, 27 października w Lubelskim Centrum Konferencyjnym

Staram się pogodzić te wszystkie aspekty i robić to najlepiej, jak potrafię – efektywnie i z korzyścią dla społeczeństwa oraz całego sektora. Nie jest tajemnicą, że prowadzę również działalność polityczną, ale w tym konkretnym przypadku staram się jej nie łączyć z pracą zawodową. Nie sprawując żadnej funkcji publicznej, ewentualne przesłanki polityczne są bezpodstawne. Sama nagroda jest dla mnie impulsem do jeszcze większego zaangażowania, inwestycji i determinacji, a także podsumowaniem całokształtu mojej działalności na rzecz polskiego rolnictwa.

W – Proszę opowiedzieć, jak wygląda Pana gospodarstwo. Czym się Pan zajmuje i jakie gatunki Pan uprawia?

– Prowadzę wraz z żoną rodzinne gospodarstwo ogrodnicze przekazane przez rodziców. Główną uprawą jest malina letnia przemysłowa – odmiany Glen Ample, Glen Dee oraz Oktawia – na powierzchni ponad 3 hektarów. Produkujemy również malinę jesienną, polską odmianę Polonez oraz prowadzimy sad śliwkowy z odmianą Węgierka Dąbrowicka. Całość plantacji jest nawadniana i prowadzona metodą konwencjonalną w gruncie. Owoce jagodowe, a szczególnie malina, to uprawy wysoce ekonomiczne, wymagające ogromnego nakładu pracy i energii, niewspółmiernego z produkcją roślinną. Natomiast przy korzystnej koniunkturze 1 hektar malin może ekonomicznie zastąpić 20-30 hektarów zbóż. W naszym regionie dominują właśnie takie gospodarstwa o powierzchni 5-10 hektarów.

W – Jakie rozwiązania ekologiczne lub innowacyjne wprowadził Pan w swoim gospodarstwie?

– Zrównoważone rolnictwo znamy wszyscy dokładnie od 2004 roku, czyli od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej. Wszyscy producenci, nie tylko przemysłowi, muszą stosować się do wysokich i restrykcyjnych norm dotyczących użycia środków ochrony roślin i nawozów. Najlepiej byłoby znaleźć złoty środek pomiędzy ekologią a konwencją, ale tak się nie da. Utrzymując wysoki tonaż i ekonomiczność produkcji, muszę bazować na metodach konwencjonalnych, wykonując zabiegi zgodnie z programem rejestracji środków na dany rok w Polsce. Nie przeszkadza to jednak we wprowadzaniu innowacji – wykorzystuję środki biologiczne czy spożywcze, takie jak soda, węglany czy olejki eteryczne. Staram się uzyskać jak najlepszą jakość oraz zabezpieczyć plantację, bo to ostatecznie wpływa na rachunek ekonomiczny. Jak wielu producentów, także ja dokonuję przeróbek i udoskonaleń w maszynach i sprzęcie, dostosowując je do własnych potrzeb – czasami budując je wręcz od podstaw.

W – Czy korzysta Pan z funduszy unijnych lub programów wspierających rozwój rolnictwa?

– Przy niedużym areale możliwości skorzystania z dotacji są dość ograniczone – również ze względu na ekonomiczność produkcji i wymagania biznesplanowe. Mniejsze gospodarstwa są, realnie oceniając, albo za biedne, albo za bogate, żeby uzyskać odpowiednią liczbę punktów w programach restrukturyzacyjnych. Korzystaliśmy tylko z jednej modernizacji, która była w danym momencie dostępna. W przyszłości planuję przystąpić do jednego z zapowiadanych programów, by przeznaczyć fundusze na inwestycje i zakup ziemi, powiększając gospodarstwo.

W – Jaką radę dałby Pan młodym osobom, które dopiero myślą o założeniu gospodarstwa?

– W moim przypadku decyzja była czymś naturalnym – można powiedzieć, że wychowałem się w malinach i sadach, więc kontynuuję charakter produkcji naszego gospodarstwa, zachowując ciągłość od ponad 50 lat.
Musimy iść z duchem czasu, więc modernizujemy wszystko w miarę możliwości. Młodzi muszą wiedzieć, czego chcą i czego oczekują. Powinni liczyć siły na zamiary – przejęcie gospodarstwa i kontynuowanie produkcji jest najbardziej optymalne. Jeśli dana produkcja nie rokuje, jak np. obecnie produkcja zwierzęca, trzeba myśleć o przekwalifikowaniu gospodarstwa – a to wymaga nakładów.
Polecam obserwować rynek, analizować zagrożenia i możliwości finansowe w perspektywie kilku lat. Oczywiście zachęcam młodych do kontynuacji pracy na roli – przejęcie gospodarstwa jest zdecydowanie łatwiejsze niż zaczynanie od zera.

W – Jakie ma Pan plany na przyszłość?

– Każdy gospodarz powinien wybiegać w przyszłość. Ja również – mam plan na powiększenie gospodarstwa, co wiąże się z kolejnymi inwestycjami, by zachować jak największą ergonomię i ekonomię produkcji. Priorytetem jest przestawienie się na system zbioru mechanicznego – taki trend jest już wyraźnie widoczny w całym sadownictwie, również ze względów ekonomicznych.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 0832a7a591

Witamy na świecie

Nikodem Szewczak z tatą, Karwacz
ur. 24 października, g. 15.34; 3440 g, 52 cm
Rodzice: Monika, Patryk

Alicja Barszczuk z tatą, Michałówka
ur. 29 października, g. 11.01; 3550 g, 53 cm
Rodzice: Elwira, Robert
Rodzeństwo: Natalia, Zuzia

Aleks Szpil, Parczew
ur. 25 października, g. 3.08; 4880 g, 60 cm
Rodzice: Magdalena, Marcin
Rodzeństwo: Nela

Ania Łoboda, Lublin
ur. 25 października, g. 21.40; 3890 g, 56 cm
Rodzice: Ewelina, Tomasz

Nikodem Biaduń, Poizdów Kolonia
ur. 26 października, g. 12.21; 3050 g, 55 cm
Rodzice: Sara, Damian

Milan Piesta, Serokomla
ur. 28 października, g. 9.44; 3190 g, 53 cm
Rodzice: Marta, Karol
Rodzeństwo: Maja, Tymek

Kinga Marciniuk, Jabłoń
ur. 28 października, g. 11.42; 4020 g, 56 cm
Rodzice: Magdalena, Piotr
Rodzeństwo: Miko

Jan Ptasiński, Kodyń
ur. 30 października, g. 6.34; 3680 g, 54 cm
Rodzice: Justyna, Paweł
Rodzeństwo: Klara

Ksawery Szepietowski, Baszki
ur. 26 października, g. 7.37; 3520 g, 54 cm
Rodzice: Monika, Adrian
Rodzeństwo: Honorata

Antonina, Maleszyk, Wólka Siemieńska
ur. 31 października, g. 7.05; 3600 g, 58 cm
Rodzice: Aleksandra, Damian
Rodzeństwo: Nel

Stanisław Szczygielski, Jasionka
ur. 27 października, g. 17.26; 3110 g, 57 cm
Rodzice: Joanna, Paweł
Rodzeństwo: Marcel, Szymon

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Precel, Katarzyna Kamola, Warszawa

Denis, Małgorzata Bielecka, Jamy

Czworonożny przyjaciel Eugeniusza Lewczuka, Piszczac Kol.

Buła, Paweł Socha, Lubartów

eprasa.pl 0832a7a591

Zaduma, pamięć i hołd – nie tylko we Wszystkich Świętych (cz. I)

Historia Jabłonia w grobach zapisana

Unici, rzymscy katolicy i prawosławni. Chłopi, mieszczanie i szlachta. Rolnicy, powstańcy i żołnierze. Polacy, Rusini, Rosjanie, Niemcy, a nawet Estończyk. Dwa cmentarze i krypta pod kościołem. Nekropolie Jabłonia są nie tylko miejscem spoczynku, ale i dokumentem historii pogranicza Podlasia i Polesia.

Grób żołnierzy poległych w zwycięskim starciu z Sowietami pod Jabłoniem otoczony jest troską mieszkańców

Cmentarze w Jabłoniu położone są przy kościele po obu stronach drogi Jabłoń – Kudry. Wśród łąk i zagajników, z dala ode wsi, zachwycają otaczającą je zielenią, tworzą malowniczy zakątek. Warto jednak przypomnieć, że najstarsza nekropolia w Jabłoniu położona była w środku wsi, ale dzisiaj nie ma po niej żadnego śladu. Teren po dawnej cerkwi i cmentarzu wokół niej został zniwelowany i zabudowany.

Jabłoń, podobnie jak wszystkie okoliczne miejscowości, ma bogatą i urozmaiconą historię, przeżywała wiele zmian. Co najmniej od XVI wieku istniała tu parafia prawosławna, potem unicka, pod wezwaniem Świętej Trójcy. W czasie rozbiorów, po powstaniu styczniowym, przekształcono ją, tym razem pod policyjny przymusem, ponownie w prawosławną. Wierni obrządku łacińskiego należeli do Rossosza.

Cmentarz przy cerkwi *dylami oparkaniony*

Do połowy XIX wieku (tak jak każdej innej świątyni) wokół cerkwi funkcjonował cmentarz parafialny. Już w protokole wizytacji cerkwi z 1801 r. zapisano, że „znajdujący się przy niej nieduży cmentarz dylami oparkaniony jest za blisko osiadłości mieszkalnych do pogrzebania ciał, za niegodny uznany". Kiedy został zlikwidowany i rozpoczęto pochówki w nowym miejscu, za wsią? Musiało to stać się między 1812 a 1853 rokiem: w zapiskach z wizytacji cerkwi 1812 r. jeszcze się o nim wspomina, ale w roku 1853, kiedy Konsystarz Generalny wydał rozkaz zamknięcia cmentarzy na placach procesjonalnych (przy cerkwiach), dziekan Dekanatu wisznickiego pisał, że „w Jabłoniu istnieje osobno założony cmentarz grzebalny". Usytuowano go na terenie określanym dawniej jako „grodzisko".

Kto żyw do kościoła

W kwietniu 1905 r. car Mikołaj II wydał ukaz tolerancyjny kończący okres prześladowania unitów. Korzystając z możliwości wyboru wyznania mieszkańcy Jabłonia w znakomitej swojej większości zapisali się do rzymskokatolickiej parafii w Wisznicach.

We wsi wówczas nie było kościoła obrządku łacińskiego. Tylko w pałacu Zamoyskich była mała kaplica, z której mogła korzystać rodzina właścicieli. Od czasu do czasu pozwalano służbie folwarcznej brać udział w nabożeństwach pod warunkiem, że „będą przystojnie zachowywać się".

W roku 1906 ówczesny właściciel Jabłonia – hrabia Tomasz Zamoyski, mając na uwadze niedogodności wiernych, postanowił rozpocząć starania o wzniesienie kościoła w Jabłoniu. Ofiarował grunt pod kościół, plebanię, a także cmentarz. W 1912 r. budowa świątyni pod wezwaniem Św. Tomasza z Villanowy została ukończona. Ziemie pod cmentarz ogrodzono. Od tego momentu większość pochówków odbywała się na nowym cmentarzu. Formalności załatwiano w Wisznicach, a zmarłych grzebano na miejscu. Parafię erygował w 1919 roku biskup podlaski Henryk Przeździecki.

Fundatorzy w krypcie

W krypcie kościoła pochowany jest jego główny fundator, który zmarł w 1935 r. Są tutaj też groby rodziny Mazurków Franciszka – leśniczego w majątku Zamoyskich, jego syna Aleksandra znanego rajdowca oraz wnuka Bogdana – muzyka i kompozytora.

Ze wszystkich wojen

Cmentarz (dzisiaj nazywany „starym") urzeka aleją lipową, zachowało się kilka pięknych starych nagrobków. Tutaj są małe mogiłki dzieci i ludzi różnej profesji, którzy żyli wśród nas. Aleję kończy zbiorowa mogiła i pomnik żołnierzy z generała Kleberga poległych 29 września 1939 r. w czasie bitwy z Sowietami pod Jabłoniem. Oddzielnie zachował się mały grób 16-letniego Estończyka.

W mogile zbiorowej na cmentarzu wojennym pochowani są żołnierze różnej narodowości, którzy zginęli w czasie I wojny światowej i walkach po jej zakończeniu. Są to zarówno groby rosyjskie, polskie i niemieckie. Dzisiaj na miejscu tych grobów jest piękna murawa. Na mogile żołnierzy, jak co roku, palą się dziesiątki zniczy.

Po przeciwnej stronie drugi jest tzw. „nowy cmentarz" założony na miejscu dawnego prawosławnego z XIX wieku.

cdn.

Ada Ukalska

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz. VIII)

Śladem największej dziedziczki

Były sobie cztery księżniczki Czartoryskie. Najstarsza Małgorzata wyszła za księcia Burbona Sycylijskiego. Elżbieta za Adama Zamoyskiego. Anna Maria, zwana w rodzinie Jolantą, za Władysława Radziwiłła. A najmłodsza Tereska za syna leśniczego z Gułowa (pow. łukowski), Jasia Kowalskiego. Ale to nie był taki całkiem zwyczajny Kowalski.

W 1927 roku stary drewniany dworek po Krasińskich został zastąpiony nowym murowanym. Zdjęcie znaleźliśmy na arcyciekawym, zawierającym mnóstwo fascynujących, rzetelnie gromadzonych informacji, profilu facebookowym „Gułów i okolice"

Miłość księżniczki Teresy do przystojnego syna leśniczego z majątków Czartoryskich w Gołuchowie, a potem w Gułowie, przetrwała wojenną zawieruchę. Upartej księżniczce ukochanego udało się odnaleźć, pomimo że w konspiracji zmienił imię i nazwisko - z Jana Wierusz-Kowalskiego stał się Michałem Grodą i jako taki służył teraz w ludowym wojsku. Wojenne zasługi, udział w walkach z Niemcami i Ukraińcami teraz stały się skrzętnie ukrywanymi tajemnicami. Młodzi pobierają się, rodzi się trójka dzieci. O dawnym majątku i dworskich luksusach zostało tylko wspomnienie. W potężne tarapaty rodzina wpada w grudniu 1948 roku, kiedy Jana Michała zamyka bezpieka. Teresa zostaje bez środków do życia. Mimo że matka i siostry wtedy całkiem nieźle prosperują we Francji, udzielenie pomocy nie wydaje się zadaniem łatwym, „żelazna kurtyna" jest dość szczelna. Z trudem udaje się załatwić pracę w jakimś biurze, ukrywając oczywiście arystokratyczne pochodzenie.

Przegrali z okolicznościami

Groda wyszedł z więzienia po trzy i pół roku, po śmierci Stalina. Z gruźlicą i wypalonymi wlewanym w czasie tortur do gardła wrzątkiem migdałami. Mimo tylko 36 lat był starcem. Teresa z kolei nie najlepiej radziła sobie z domowymi obowiązkami, ich córka Maria Groda-Kowalska wspomina, że jako siedmiolatka praktycznie musiała przejąć opiekę nad domem. Rzecz cała skończyła się dość smutnym rozwodem. Jak się wydaje, braku „i żyli długo i szczęśliwie" nie należy dopatrywać się w różnicy pochodzenia - siostra Tereski, pani Radziwiłłowa trafiła też nie najlepiej...

Sama księżna Maria Ludwika po wojnie skoncentrowana była na utrzymaniu majątku krakowskiego - rodzinie udało się, przy kurateli rządu, utrzymać Muzeum. W 1947 roku wyjechała na stałe do Francji, gdzie Czartoryskim udało się utrzymywać Hotel Lambert w Paryżu i willę na Lazurowym Wybrzeżu. Zmarła w 1958 roku w Cannes. W 2018 jej ciało przewieziono do krypty kościoła w Sieniawie.

Została aleja

Włości gułowskie zostały odebrane w ramach reformy rolnej, na gruntach dawnego majątku Krasińskich i Czartoryskich powstaje Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Iskra". Dwór, w którym spotkali się Teresa i Jan spłonął w 1943 roku, podpalony przez partyzantów, mimo że jego mieszkańcy byli czynnie zaangażowani w działalność konspiracyjną, prowadzono w nim m.in. tajne nauczanie. Jedynym śladem dawnego założenia są relikty parku.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 0832a7a591

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów

W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...

Berek Joselewicz pod Kockiem - fragment obrazu Juliusza Kossaka

Historia dowodzi, że Kock po prostu nie jest najlepszym miejscem do rozgrywania bitew. Pisze pani Hanna Krall we wspaniałym reportażu „Narożny dom z wieżyczką": Jedzie się przez ziemie, na których miejscowości noszą nazwy – Krzywda, Ofiara, Samoklęski... Na których wszystko działo się po raz ostatni.
Tutaj nigdy nie było początków. Tu były końce.
Tutaj walczył po raz ostatni Berek Joselewicz.
Tutaj walczył po raz ostatni generał „Kruk", bohater powstania styczniowego.
Tutaj walczył po raz ostatni generał Kleeberg.
Jakby wybierali sobie te miejsca i z daleka przyjeżdżali specjalnie po to: by przegrać. Jakby ta ziemia do niczego innego niż klęska i śmierć już się nie nadawała...

Berek Joselewicz urodził się w 1764 w Kretyndze (dziś na Litwie, koło Kłajpedy). W odróżnieniu od pobratymców z południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej, pozostających pod wyraźnym wpływem chasydyzmu, miał szansę na otrzymanie przyzwoitego wykształcenia świeckiego. Jego rodzina pełniła rolę ekonomów w dobrach, podłej skądinąd pamięci, biskupa Józefa Massalskiego, późniejszego zdrajcy.

Jako faktor podróżuje z nim po całej Europie, pilnuje interesów, ale też zdobywa znaczną ogładę i szerokie horyzonty. Dalece wykraczające poza perspektywę kupca. Mówi po polsku, francusku, niemiecku, może i rosyjsku. Około 1788 roku pracuje już na własny rachunek, mieszka pod Warszawą na Woli. Żeni się chyba dość bogato - bo z wyjątkową ponoć brzydulą....

Żyd, który zechciał być żołnierzem

Kiedy wybucha powstanie, początkowo angażuje się w służbę w milicji miejskiej i dostawy dla wojska, ale już 23 kwietnia 1794, wraz z Józefem Aronowiczem, zgłaszają się do Naczelnika z wnioskiem o zgodę na zaciąg Żydów do lekkiej kawalerii. I ją dostają, Kościuszko uwielbia takie projekty. Odezwę werbunkową ponoć wysmażył sam Niemcewicz. Berek zostaje pułkownikiem, jest wzór mundurów, zgoda na zachowanie bród i kilku innych wymogów religijnych. Wydaje się wprawdzie, że udział żydowskich żołnierzy w Insurekcji nie był tak znaczny, jak często się o nim zwykło wspominać, na pewno jednak był zjawiskiem tak zaskakującym, że często odnotowywanym.

- Znam materiały i kiedyś wykażę, że udział Berka Joselewicza w insurekcji był zwykłą hucpą - odgrażał się wprawdzie Karol Zbyszewski, ale słowa - przynajmniej w znany nam sposób - nie dotrzymał.

Trzy konie pod nim padły

Sławę zdobywają w strasznym dniu obrony Woli przed hordami Suworowa. Tę szaloną bitwę opisywał (trochę z wyobraźni...) Józef Opatoszu, tworzący w ijdysz pisarz, którego książkę „W lasach polskich", piękną panoramę dawnego, żydowskiego Kocka, trzeba było tłumaczyć na polski.

- Pomnę... – opowiada starzec – nocka była jasna, gwiazdy leżały gęsto obsypane jak ospa wietrzna... Siedzieliśmy przy ogniskach, gawędzili, odmawiali kawałki modlitwy i inne strofki żydowskie", a rano (walki na Pradze wypadły w święto Jom Kippur, ale rabin dał pułkowi dyspensę) rozpętała się bitwa. „Powietrze gorzało, ogień ział i ział... Berek biegł z jednego okopu do drugiego, trzy konie w ten ranek pod nim padły, a co raz jak krzyknął pal – harmaty huknęły... Biliśmy się o każdą piędź ziemi, a krew się lała jak woda...

cdn.

Zbigniew Smółko

Pierwsza szkoła lotnicza w Dęblinie

Jak Francuzi uczyli nas latać

Pewną ciekawostką był samolot Morane. Był tzw. roulerem - miał skrócone skrzydła i wcale nie latał: służył do nauki kołowania na pasie. Dopiero potem młodzi lotnicy próbowali latać na m.in. Nieuportach...

Jednym z wyzwań powstającej armii odrodzonej w 1918 roku Rzeczypospolitej było stworzenie polskiego lotnictwa wojskowego. Pierwszymi instruktorami byli Francuzi, a jako docelową bazę zaplanowano Dęblin

Jako początek dęblińskiej Szkoły Orląt podaje się zwykle rok 1925 i powołanie w Grudziądzu Oficerskiej Szkoły Lotnictwa, którą dwa lata później przeniesiono na teren dzisiejszego powiatu ryckiego. W 1929 roku przekształciła się w Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa łączącego różne jednostki szkoleniowe.

Jednak już wcześniej, w 1920 roku, dawna carska twierdza stała się bazą dla lotniczej placówki edukacyjnej, działającej pod nazwą Francuska Szkoła Pilotów

Trzy zabory, samolotów mało

Po odzyskaniu niepodległości twórcy polskiego lotnictwa wojskowego mierzyli się z problemami tej samej natury, co architekci innych obszarów działania odradzającego się państwa. Tutaj stopień skomplikowania był jednak jeszcze większy. Ludzi potrafiących latać, a nawet mających za sobą doświadczenia bojowe w czasie I wojny światowej było wielu. Znaczna część z nich miała wystarczające kompetencje, żeby być instruktorami. Tyle że każdy z nich szkolony był według innego wzorca, na innych maszynach i do innych celów. W gruncie rzeczy kompatybilność mniejsza i bardziej groźna niż różny rozstaw torów kolejowych. Dostępne samoloty różniły się od siebie w najbardziej podstawowych kwestiach, produkowane były w krótkich seriach. A wspomniana dostępność była niewielka, wymagająca od osób odpowiadających za zakupy szalonej pomysłowości. Zamawiać nie było u kogo, bo cała Europa lizała powojenne rany.

Fantastycznym źródłem informacji o pionierach polskiego lotnictwa - w tym w dużej części wojskowego - jest dostępna także w internecie, wydana w 1932 roku przez Romeykę i Borowskiego „Ku czci poległych lotników: księga pamiątkowa".

Ale determinacja była wielka.

Kupmy sobie Francuzów

Wobec trudnych perspektyw stworzenia placówki w oparciu o lokalne zasoby znaleziono rozwiązanie jedynie słuszne. Wykorzystując kontakty Armii Polskiej, rozpoczęto wiosną 1919 roku negocjacje z Francuzami celem „zakupienia" i sprowadzenia nad Wisłę całego kompletu: samolotów, instruktorów i programów szkolenia. Po sprawnych rozmowach, w dokładnie tych samych pociągach, w których wracali znad Sekwany Hallerczycy, jechali francuscy piloci dowodzeni przez majora Mauger de Varennes. Pierwszą bazą (namiotową) było lotnisko na Polach Mokotowskich. Do tego dwa dywizjony: pięć Morane`ów, 20 Caudronów g. III, 20 Nieuportów 23 i 5 Nieuportów 18. Chętnych do pobierania nauk było w bród: dwie tury adeptów przeszkolono w maju i czerwcu, kolejną jesienią 1919 roku. Do lutego 1920 całą kadrę stanowili Francuzi, dopiero potem stanowiska zdublowano Polakami, nazwę zmieniono na „Niższą Szkołę Pilotów w Warszawie" oraz przeniesiono szkołę - zgodnie zresztą z wcześniejszym zamiarem - do Dęblina.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Niegdyś plebania w Końskowoli była fortecą

Budynek znany powszechnie jako „plebania" znajduje się w Końskowoli opodal nadzwyczajnej urody i wartości skądinąd kościoła św. Anny.

Jest pamiątką po czasach, kiedy właśnie ta miejscowość stanowiła wiodący ośrodek w regionie, bez porównania istotniejszy niż Puławy, z którymi rywalizację przegrała dopiero z początkiem XVIII wieku.

Złotym wiekiem Końskowoli był początek XVI stulecia, kiedy Andrzej Tęczyński rozbudował wcześniejszą rodzinną siedzibę do takiego stanu, że współcześni nie wahali się nazwać jej zamkiem. Przez długie lata uważano, że ów mający niewątpliwie jakieś rzeczywiste walory obronne budynek zniknął z powierzchni ziemi gdzieś w zawierusze dziejowej, najpewniej w początkach XVII wieku i być może na jego miejscu stoi zbudowana za jednym zamachem ze wspomnianym kościołem obszerna plebania. Dopiero badania ostatnich dziesięcioleci wykazały, że zaginiony zameczek Andrzeja Tęczyńskiego mamy ciągle przed oczami: datowanie cofnięto o stulecie, odnaleziono też architektoniczne analogie m.in. z zygmuntowskim dworem w Piotrkowie. Owszem, później mieściła się tam plebania, ale same jej rozmiary wskazują, że budowanie takiego gmaszyska, nawet na potrzeby silnej parafii, nie miałoby najmniejszego sensu.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 0832a7a591

Arkadiusz na randce z Julią w Kozłówce

Arkadiusz z programu „Rolnik szuka żony" randkował z Julią w ogrodzie pałacu Zamoyskich, a Patrycja i Ola malowały mu altankę.

Arkadiusz i Julia na randce w Kozłówce

Arkadiusz Pożarowszczyk, młody rolnik spod Firleja, jest jednym z bohaterów programu „Rolnik szuka żony". Wyemitowany został już siódmy odcinek serii. Od kilku tygodni widzowie mogą śledzić, jak układają się jego relacje z trzema pannami, które zaprosił do swojego gospodarstwa. To Patrycja z Pruszkowa, Ola z Krasowa i Julia z Dęblina, studentka Akademii Lotniczej. Od początku widać, że to ona podoba się Arkadiuszowi najbardziej, ale przed kamerą pozostałe uczestniczki programu utrzymują, że nie dostrzegają, żeby którąś z nich był zainteresowany bardziej niż innymi.

Wybrał Julię na randkę

Arkadiusz zapewnia dziewczynom wiele atrakcji - wozi je traktorem, gracuje z nimi kapustę, siódmy odcinek zaczęli od malowania altanki. Potem przyszła kolej na randkę. W ten sposób rolnik i kandydatki na żonę mają się lepiej poznać. Jak było do przewidzenia, jako pierwszą wybrał Julię. Ola i Patrycja przyznawały, że chciałyby zostać wybrane jako pierwsze, widać było, że szczególnie Patrycja jest zawiedziona. Arkadiusz i Julia poszli na randkę, pozostałe dwie dziewczyny zostały same z pędzlami i altanką do malowania.

Patrycja przyznała, że denerwuje ją niepewność.

- To jest takie przytłaczające. Chciałabym poznawać Arka dalej, tylko nie wiem, czy on nie skieruje się w stronę Julii - powiedziała.

- Być może jeszcze i nas też zaprosi, nie wiadomo, jak to będzie, to wszystko się okaże - dodała Ola.

Arek czekał na Julię przed domem, przyjechał po nią białym samochodem. W drodze rozmawiali.

- Myślisz, że w tym programie znajdziesz tę jedyną? Jakie masz nastawienie? - pytała Julia.

- Myślę, że tak - odpowiedział Arkadiusz.

Konkretnie poleciał z pytaniem

Zawiózł Julię do Kozłówki, w ogrodzie pałacu Zamoyskich był przygotowany dla nich stolik.

- Co zauważyłaś, żebyś chciała, żebym zmienił? - zapytał Arkadiusz.

- Jeszcze żadnych minusów nie złapałeś. Oby nie, ale zapowiada się dobrze - odpowiedziała Julia i spytała, czy ona złapała minusy. Okazało się, że nie.

- Chciałabyś, żebym miał randkę z innymi dziewczynami, z Patrycją i Olą, czy nie? - drążył temat Arkadiusz. Na to Julia zaśmiała się.

- Sprawiedliwe byłoby to, żebyś się spotkał z każdą - odpowiedziała w końcu. - Wiadomo, że każda z nas by chciała wiedzieć, na czym stoi - dodała, ale Arkadiusz chciał, żeby odpowiedziała wprost, czy ma się spotkać z pozostałymi dziewczynami, czy kończyć tylko na randce z Julią. Długo nie mogła się zdecydować na odpowiedź, w końcu powiedziała „tak".

- Mam rozumieć, że ma się skończyć tylko na randce z tobą? - dopytywał Arkadiusz. Julia była wyraźnie zmieszana pytaniem, nie spodziewała się takiego.

- Konkretnie poleciałeś, tu muszę ci przyznać - skomentowała.

Obgadali ślub... Ich własny?

Julia postanowiła, że też zada Arkowi podbramkowe pytanie.

- Ty możesz tak mówić, że nie masz nikogo upatrzonego, ale nie chce mi się wierzyć. No szczerze! - powiedziała.

- Mam! - odparł Arkadiusz.

- Jesteś pewny tej osoby? - dopytywała.

- Na 100 procent nie - odpowiedział bohater programu.

- A na ile?

- Na 80.

- Co cię skłoniło do tej osoby?

- Tak jakoś od początku coś mnie tak urzekło, zauroczyło - odpowiadał Arkadiusz. - Tak po prostu, fajna dziewczyna - stwierdził.

- Chcesz mieć ślub kościelny. A co byś powiedział, że udziela ksiądz, ale w terenie? - pytała Julia.

- Nie przeszkadza mi to - odpowiedział Arkadiusz. Zaczęli rozmawiać o muzyce na ślubie i weselu.

- Dlaczego nie wziąć jakiegoś kasowego zespołu, niech pogra parę godzin, później wskakuje DJ? - rzuciła Julia. Arkadiusz przyznał, że to dobry pomysł. Ślub chciałby wziąć w czerwcu, bo wtedy nie ma żadnych zbiorów. Czy to była rozmowa, jak w ogóle widzieliby swój ślub, czy konkretne zamiary? Tego na razie nikt nie wie.

- Po randce czuję taką wewnętrzną radość. Naprawdę fajna wartościowa dziewczyna - podsumował Arkadiusz.

Marcin Kusyk

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik Łęczna tkwi w kryzysie. Rozczarowanie po meczu z Polonią

Kibice zielono-czarnych liczyli, że w piątek drużyna trenera Daniela Ruska dopisze do swojego dorobku w Betclic 1. Lidze trzy punkty. Piłkarze Polonii Warszawa przyjechali do Łęcznej z zupełnie innymi założeniami. I dopięli swego.

Piątkowy mecz z Polonią był dla trenera Daniela Ruska czwartym w roli pierwszego szkoleniowca Górnika. 35-latek zaczął dobrze, bo od zwycięstwa nad Miedzią Legnica, później zremisował ze Zniczem Pruszków. Ostatnio jednak zielono-czarni przegrali we Wrocławiu ze Śląskiem 1:3.

Daniel Rusek,
trener Górnika

Łatwo byłoby teraz spuścić głowy, ale...

Jestem zły, ponieważ nie punktujemy. Jednocześnie wierzę w to, co robimy oraz w cały ten proces. Mam nadzieję, że to w końcu przyniesie efekt. Widzę na treningach, że zespół jest zaangażowany. Wiadomo, że szatnia rządzi się swoimi prawami. Natomiast można dostrzec pozytywną energię i wiarę w to, co robimy. Liczę na to, że tak to będzie wyglądało. Łatwo byłoby teraz spuścić głowy, ale żeby wyjść z tej sytuacji, musimy to zrobić wszyscy razem.

Polonia spisywała się w ostatnim czasie poniżej oczekiwań. „Czarne Koszule" wygrały co prawda w poprzedniej kolejce z Polonią Bytom, jednak do tego spotkania na triumf czekały od sierpnia.

Już w 11. minucie meczu na prowadzenie wyszli goście, bo gola po dośrodkowaniu Oliwiera Wojciechowskiego strzelił głową Robert Dadok.

Wojciechowski tym razem nie podawał, a strzelał. I to skutecznie. Na stadionowym zegarze była 28. minuta gry, gdy zawodnik Polonii popisał się świetnym uderzeniem z dystansu i zrobiło się 2:0 dla Polonii.

Trzeba przyznać, że piłkarze Górnika odpowiedzieli szybko, bo już w 33. minucie bramkę kontaktową, po szybkiej kontrze, zdobył Branislav Spáčil.

Dużo działo się na początku drugiej połowy meczu. Groźnie na bramkę gości uderzał Dawid Tkacz, ale na posterunku był bramkarz „Czarnych Koszul". Znacznie częściej jednak ciekawe akcje ofensywne przeprowadzali warszawianie. Strzelali na bramkę Górnika kilkukrotnie. Za każdym razem na wysokości zadania stawał Branislav Pindroch, który musiał popisywać się swoimi solidnymi umiejętnościami.

Wynik ustalony jeszcze w pierwszej połowie spotkania utrzymał się do końca. Górnik przegrał na swoim stadionie z Polonią Warszawa 1:2.

GÓRNIK SZUKA PRACOWNIKÓW

Klub z Łęcznej zakomunikował, że poszukuje nowych pracowników. Chodzi o stanowiska: weekendowy dyżurny social mediów, kasjer w kasie biletowej, sprzedawca w Górnik Store oraz pracownik techniczny. Zielono-czarni oferują pracę na podstawie umowy zlecenie. „Jeśli chcesz współtworzyć atmosferę meczów i być częścią zespołu Górnika, wyślij swoją aplikację już dziś!" - zachęcają przedstawiciele klubu. Szczegółowe informacje na stronie internetowej Górnika.

Górnik Łęczna - Polonia Warszawa
1:2 (1:2)

Bramki: Spáčil 33` - Dadok 11`, Wojciechowski 28`.
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Kruk, Broda, Szczytniewski - Orlik, Deja, Kryeziu (74` Santos), Tkacz, Spáčil (86` Traoré) - Janaszek (86` Doba).
Polonia: Kuchta - Brasido, Salihu, Cissé, Janasik - Vega, Gnaase, Wojciechowski (72` Bajdur), Wasin (88` Piotrowski), Dadok (82` Buksa) - Zjawiński.
Żółte kartki: Kruk, Szczytniewski, Orlik, Bednarczyk - Dadok, Salihu, Wasin.
Sędziował: Dominik Sulikowski (Gdańsk).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 15. KOLEJKI
Chrobry - Wisła 0:1
Górnik - Polonia 1:2
Bytom - Znicz 2:0
Ruch - Tychy 2:1
Stal - Pogoń 1:1
Puszcza - Mielec (po zamknięciu wydania)
Miedź - Wieczysta (po zamknięciu wydania)
Grodzisk Maz. - Odra (po zamknięciu wydania)
ŁKS - Śląsk (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	15	38	43-12
2	Śląsk Wrocław	14	27	25-20
3	Pogoń Grodzisk Maz.	14	25	30-21
4	Chrobry Głogów	15	25	21-14
5	Polonia Bytom	15	24	22-16
6	Wieczysta Kraków	14	23	30-20
7	Ruch Chorzów	15	21	22-23
8	Stal Rzeszów	15	21	24-26
9	Pogoń Siedlce	15	20	21-17
10	Polonia Warszawa	15	20	23-25
11	Odra Opole	14	19	14-15
12	ŁKS Łódź	14	18	22-22
13	Miedź Legnica	14	18	20-28
14	Puszcza Niepołomice	14	14	14-17
15	GKS Tychy	15	12	21-32
16	Stal Mielec	14	11	18-30
17	Górnik Łęczna	15	10	18-30
18	Znicz Pruszków	15	10	16-36

NASTĘPNA KOLEJKA (7-9.11.)
Tychy - Grodzisk Maz., ŁKS - Puszcza, Odra - Górnik (9.11., g. 12), Mielec - Pogoń, Śląsk - Bytom, Wieczysta - Stal, Wisła - Polonia, Znicz - Chrobry, Ruch - Miedź

dsm

WSP

eprasa.pl 0832a7a591

Cztery gole w meczu Motoru z mistrzem Polski

Piłkarze lubelskiego Motoru wywalczyli cenny punkt na stadionie obrońcy tytułu. W starciu 14. kolejki trwającego sezonu PKO BP Ekstraklasy podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego zremisowali z Lechem Poznań.

Fot. Łukasz Wójcik / Motor Lublin

Już w drugim roku z rzędu Motor wrócił z punktami z Poznania

Spotkanie rozpoczęło się dla lubelskiej drużyny znakomicie. Już w 9. minucie gry żółto-biało-niebiescy otworzyli wynik rywalizacji, po tym, jak piłkę we własnej siatce umieścił po rykoszecie obrońca gospodarzy, Joel Pereira.

Prowadzenie „Motorowców" podwyższył Fabio Ronaldo. Portugalczyk otrzymał kapitalne podanie na wolne pole od swojego rodaka Ivo Rodriguesa i z dużym spokojem wykończył akcję, pokonując ustawionego na piątym metrze Bartosza Mrozka.

Do przerwy było jednak 2:2. Najpierw kontaktowego gola po fantastycznym uderzeniu z dystansu strzelił Luis Palma. Dla Motoru była to 22. stracona bramka w bieżącej kampanii.

Do wyrównania doprowadził natomiast Pereira, który w doliczonym czasie pierwszej połowy zrehabilitował się za samobójcze trafienie. Wahadłowy Lecha dopadł do bezpańskiej piłki w polu karnym i przytomnie wykończył atak swojego zespołu.

Po zmianie stron gospodarze dłużej utrzymywali się przy piłce i mieli optyczną przewagę, ale nie przekładało się to na sytuacje bramkowe. Ostatecznie strony podzieliły się punktami, a Motor już drugi rok z rzędu sprawił niespodziankę na Enea Stadionie. W poprzednim sezonie ekipa trenera Stolarskiego wygrała bowiem w stolicy Wielkopolski 2:1.

Lublinianie zanotowali w Poznaniu szósty remis w obecnym sezonie. Aktualnie są najczęściej dzielącą się oczkami ekipą w krajowej elicie.

– Myślę, że w drużynie będzie duży niedosyt, ponieważ pierwszą bramkę straciliśmy po rykoszecie, a drugą po odbitce. Wydaje mi się, że tak naprawdę to było tyle z konkretów Lecha. Wykonaliśmy swoją pracę. Od meczu z GKS-em Katowice, choć przegraliśmy, było widać 20 minut tej drużyny i mam nadzieję, że teraz będziemy kontynuować serię jako zespół – podsumował przed kamerami Canal+ środkowy obrońca Arkadiusz Najemski.

Następny mecz czeka żółto-biało-niebieskich dopiero w sobotę, 8 listopada. Wówczas na Motor Lublin Arenę przyjedzie Wisła Płock. Początek spotkania z tym rywalem w ramach 15. kolejki ekstraklasy zaplanowano o godzinie 17:30.

Lech Poznań - Motor Lublin
2:2 (2:2)

Bramki: Palma 25, Pereira 45+1 – Pereira (samobójcza) 9, Ronaldo 20

Motor: Brkić – Stolarski, Bartoš, Najemski, Luberecki, Samper (77 Łabojko), Król, B. Wolski (67. Scalet), Rodrigues (89 Karasek), Ronaldo (46 Van Hoeven), Czubak (77 Dadashov)

Karol Kurzępa

Cenna wygrana szczypiornistek

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin pokonały przed własną publicznością KPR Gminy Kobierzyce. W starciu drużyn, które w poprzednim sezonie wywalczyły odpowiednio srebrne i brązowe medale mistrzostw Polski, biało-zielone wygrały 34:29. Najskuteczniejsze w szeregach gospodyń były Maria Prieto O`Mullony i Adrianna Górna. Obie rzuciły po sześć bramek. Z kolei MVP spotkania wybrano świetnie spisującą się bramkarkę Paulinę Wdowiak.

PGE MKS El-Volt Lublin – KPR Gminy Kobierzyce
34:29 (21:10)

MKS: Wdowiak, Martins – Rosiak 5, Szynkaruk 6, Tomczyk 1, O`Mullony 6, Andruszak 4, Radosavljević 3, Przywara 1, Górna 6, Gliwińska 1, Owczaruk 1, Lima, D. Więckowska, M. Więckowska

Karol Kurzępa

Świetna seria koszykarek

AZS UMCS Lublin ma za sobą kolejny bardzo udany tydzień. Podopieczne trenera Karola Kowalewskiego odniosły w nim dwa zwycięstwa.

W czwartkowy wieczór akademiczki pokazały siłę w rozgrywkach międzynarodowych. Lublinianki po raz drugi w trwającej kampanii pokonały belgijski Basket Namur Capitale. To był duży krok w kierunku awansu z grupy do dalszego etapu zmagań w EuroCup Women.

Fot. K. Kurzępa

Na zdjęciu doświadczona Laura Gil

Biało-zielone były w tej konfrontacji lepsze od początku do końca zawodów. Dzięki temu zasłużenie sięgnęły po trzecie zwycięstwo na Starym Kontynencie i aktualnie zajmują drugie miejsce w tabeli grupy B. Awans do dalszej fazy zmagań w Europie jest tym samym na wyciągnięcie ręki.

AZS UMCS Lublin - Basket Namur Capitale
86:62
(32:19, 20:14, 12:12, 22:17)

Lublin: Ullmann 17, Wnorowska 15, Ryan 15, Slocum 14, Gatling 8, Morawiec 7, Wojtala 5, Gil 4, Stanković 1, Adamczuk

W niedzielę akademiczki wygrały u siebie ze Ślęzą Wrocław. Mecz w pierwszej połowie był dość zacięty i wyrównany. Po początkowych 10 minutach gospodynie prowadziły różnicą trzech punktów, zaś na półmetku spotkania 42:37. Po zmianie stron miejscowe zdecydowanie przewyższały wrocławianki w wielu aspektach gry. Lublinianki wygrały walkę na tablicach, umiejętniej dzieliły się piłką i trafiały z dystansu z 52-procentową skutecznością, przy zaledwie 28 proc. u rywalek. To sprawiło, że do czwartej odsłony przystępowały z zaliczką w postaci 10 oczek. Ostatecznie triumfowały 88:74, a double-double zanotowała Laura Gil - autorka 19 punktów i 11 zbiórek.

Początek sezonu 2025/26 w ORLEN Basket Lidze Kobiet jest dla koszykarek lubelskiego klubu wymarzony. Po pięciu rozegranych kolejkach AZS UMCS jako jedyny w krajowej elicie ma na koncie komplet zwycięstw i zajmuje pozycję lidera tabeli.

Następna konfrontacja czeka zespół trenera Kowalewskiego już w środę, 5 listopada. Wówczas lublinianki zagrają na wyjeździe z serbskim klubem UŽKK Student Niš w EuroCupie. Pierwszy podrzut piłki w tej rywalizacji zaplanowano o godzinie 19:00.

AZS UMCS Lublin - 1KS Ślęza Wrocław
88:74
(22:19, 20:18, 30:25, 16:12)

Lublin: Gil 19, Wnorowska 17, Gatling 14, Ryan 14, Slocum 13, Wojtala 8, Morawiec 3, Ullmann

Karol Kurzępa

Przegrali z ostatnimi w lidze. PGE Start zaliczył wpadkę

Trener Wojciech Kamiński nie ma powodów do zadowolenia. Jego PGE Start zaliczył kilka niezłych momentów, ale to nie wystarczyło na zwycięstwo z ostatnią w ligowej tabeli Stalą Ostrów Wielkopolski.

W trakcie tygodnia Start boleśnie przegrał z hiszpańskim UCAM Murcia. Koszykarze z Lublina w niedzielę rywalizowali z ostatnim zespołem ligowej tabeli, który przegrał pierwsze cztery mecze tego sezonu. Lublinianie byli więc zdecydowanymi faworytami i liczyli na przełamanie serii trzech porażek z rzędu. Zaczęli świetnie i wykonali kilka imponujących akcji. Rywale długo wchodzili na obroty, ale kiedy już to zrobili, to oni prowadzili 25:21 po pierwszej kwarcie. Oba zespoły okropnie pudłowały przy rzutach za trzy punkty i dopiero 22. próba zza łuku wpadła do kosza. Była niestety autorstwa rywali, którzy długo utrzymywali się na prowadzeniu i konsekwentnie je zwiększali. Do przerwy prowadzili już 51:34. Lublinianom do tego momentu nie szło praktycznie nic. Rywale wciąż odskakiwali i dominowali na parkiecie. Dopiero w samej końcówce trzeciej kwarty czerwono-czarni zaliczyli lepszy moment gry i zaczęli niwelować 25-punktową stratę. Przyjezdni zaczęli popełniać mnóstwo błędów, a Start nieźle prezentował się w defensywie. W efekcie tego przed ostatnią kwartą udało się nieco odrobić i było 68:54 dla Stali. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego świetnie zaczęli ostatnią odsłonę i przegrywali tylko siedmioma „oczkami". Gospodarze wyglądali na bardzo nakręconych i szczególnie w obronie pracowali niezwykle intensywnie. Rywale zgasili ich jednak trzema świetnymi trójkami i na trzy minuty do końca prowadzili 16 punktami, a minutę później już 19. Wówczas stało się jasne, że czerwono-czarni w tym meczu nie będą w stanie wygrać. Koniec końców przegrali 76:91.

PGE Start Lublin - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wielkopolski
76:91
(21:25, 14:26, 20:17, 22:23)

Start: Hawkins 16, Forf 15, Mack 14, Krasuski 10, Griffin 9, Wright 8, Put 4, Szymański, Pelczar.

Kacper Ciuksza

Derby dla Lublina. Bogdanka LUK nie dała szans ChKS-owi Chełm

Derby Lubelszczyzny pomiędzy InPost ChKS-em Chełm a Bogdanką LUK Lublin rozgrzewały kibiców siatkówki w naszym województwie. Mistrzowie Polski nie dali jednak szans beniaminkowi PlusLigi.

Niepokonani w tym sezonie lublinianie udali się do Chełma na starcie z ligowym beniaminkiem, który z kolei nie zaznał jeszcze smaku zwycięstwa w najwyższej klasie rozgrywkowej. Faworyt był więc oczywisty.

Nie oznacza to jednak, że miejscowi nie mieli zamiaru sprawić niespodzianki i nie stawiali oporu. W pierwszym secie prowadzili tylko raz (1:0), ale przegrali go jedynie 22:25. W drugim również to oni zdobyli pierwszy punkt, ale znacznie szybciej mistrzowie Polski zaczęli odskakiwać. Ekspresowo zbudowali przewagę czterech, a następnie sześciu punktów i kontrolowali przebieg seta. Drużyna z Chełma miała swoje krótkie momenty, ale te nie wystarczyli i to Bogdanka wygrała aż 25:14.

Trzeci set dla lublinian okazał się jedynie formalnością. Tym razem ekipa z Chełma zaprezentowała się nieco lepiej, ale mistrzowie Polski nie pozostawili wątpliwości i zwyciężyli 25:19, a w meczu 3:0. Pozostali więc niepokonani, a ChKS na pierwszy triumf w lidze musi jeszcze poczekać. Lublinianie awansowali na drugie miejsce w tabeli, a chełmianie są na 10. lokacie.

Od razu po triumfie w Chełmie mistrzowie Polski jadą do Katowic. Tam już 5 listopada powalczą o Superpuchar Polski z Jastrzębskim Węglem. Kolejne spotkanie ligowe rozegrają już 9 listopada, a tym razem we własnej hali gościć będą Skrę Bełchatów.

InPost ChKS Chełm - Bogdanka LUK Lublin
0:3
(22:25, 14:25, 19:25)

Kacper Ciuksza

eprasa.pl 0832a7a591

Wspólne chwile z czworonogami i literaturą

Uczniowie oraz wolontariusze Liceum Marii Skłodowskiej-Curie w Rykach wzięli udział w wyjątkowej wycieczce, łączącą pomoc zwierzętom oraz edukację kulturalną.

W poniedziałek, 20 października wolontariusze oraz uczniowie Liceum Marii Skłodowskiej-Curie w Rykach wzięli udział w wyjątkowej inicjatywie, która połączyła miłość do zwierząt i literatury. Pierwszym celem ich wycieczki było odwiedzenie schroniska dla bezdomnych zwierząt „Zwierzaki do wzięcia" w Goździe. W trakcie wizyty uczniowie mieli okazję spędzić czas z podopiecznymi schroniska, spacerując z nimi i bawiąc się, co było dla wszystkich niezapomnianym przeżyciem.

Fot. I LO im. Marii Skłodowskiej Curie w Rykach

W trakcie wizyty uczniowie mieli okazję spędzić czas z podopiecznymi schroniska, spacerując z nimi i bawiąc się, co było dla wszystkich niezapomnianym przeżyciem

Po wizycie w schronisku, uczestnicy wycieczki udali się do Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej. Tam, oprócz poznania historii życia i twórczości wybitnego pisarza, zorganizowane zostało ognisko integracyjne, które stało się doskonałą okazją do wspólnego spędzenia czasu i wzmocnienia więzi między uczniami.

Dzięki takim inicjatywom młodzież nie tylko rozwija swoją empatię wobec zwierząt, ale także ma okazję do głębszego kontaktu z polską kulturą i historią, jednocześnie integrując się ze swoimi kolegami i koleżankami. Tego typu wydarzenia stają się doskonałą okazją do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym i kulturalnym, budując w młodych ludziach poczucie odpowiedzialności i solidarności.

Magdalena Kołcon

Pełen Wrażeń Dzień Młodzieży z ZSZ nr 2 w Dęblinie

Uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Dęblinie spędzili dzień pełen aktywności, zabawy i integracji, uczestnicząc w wyjątkowej wycieczce edukacyjnej. Wizyta w parku trampolin oraz Fabryce Czekolady E. Wedel zapewniła im niezapomniane wrażenia, łącząc przyjemność z nauką.

Dzień pełen emocji, aktywności i niezapomnianych wrażeń przeżyli uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Dęblinie, którzy wybrali się na wyjątkową wycieczkę edukacyjną. Ich dzień rozpoczął się od wizyty w Stacji Grawitacja – ogromnym parku trampolin, który stał się miejscem intensywnej zabawy i aktywności fizycznej. Uczniowie mieli okazję wyskakać się do woli, sprawdzając swoje umiejętności w różnych strefach parku. Radość i energia, które towarzyszyły tej części wyjazdu, były nie do opisania, a śmiech i pozytywna atmosfera udzieliły się każdemu.

Po intensywnym wysiłku fizycznym przyszedł czas na chwilę relaksu i przyjemności. Kolejnym punktem programu była wizyta w Fabryce Czekolady E. Wedel, jednej z najbardziej rozpoznawalnych marek w Polsce. Uczniowie mieli niepowtarzalną okazję poznać tajniki produkcji czekolady, a także odkryć fascynujące historie związane z tą słodką tradycją. Wizyta w fabryce była nie tylko słodką przyjemnością, ale także ciekawą lekcją historii i technologii.

Fot. ZSZ nr 2 w Dęblinie

Kolejnym punktem programu była wizyta w Fabryce Czekolady E. Wedel, jednej z najbardziej rozpoznawalnych marek w Polsce. Uczniowie mieli niepowtarzalną okazję poznać tajniki produkcji czekolady, a także odkryć fascynujące historie związane z tą słodką tradycją

Cała wycieczka miała na celu nie tylko rozrywkę, ale również integrację i budowanie więzi wśród uczniów. Czas spędzony poza szkolnymi murami pozwolił młodzieży lepiej się poznać i zacieśnić relacje, co ma ogromne znaczenie w procesie wychowawczym.

Magdalena Kołcon

Ósmoklasiści z Kłoczewa poznają zawody związane z prawem i bezpieczeństwem

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Polskich Noblistów w Kłoczewie wzięli udział w wyjątkowej wycieczce zawodoznawczej do Komendy Powiatowej Policji oraz Sądu Rejonowego w Rykach. Wyjazd odbył się w ramach projektu „Szkoła nowych możliwości – wdrożenie programów rozwojowych w szkołach podstawowych z terenu Gminy Kłoczew".

Celem wizyty było zapoznanie uczniów klas VIII z funkcjonowaniem instytucji publicznych oraz przybliżenie zawodów związanych z wymiarem sprawiedliwości i bezpieczeństwem publicznym.

W Komendzie Powiatowej Policji młodzież miała okazję poznać kulisy pracy funkcjonariuszy. Policjanci opowiedzieli o procesie rekrutacji do służby, codziennych obowiązkach oraz strukturze organizacyjnej komendy. Uczniowie mogli zobaczyć sprzęt używany przez policję, pomieszczenia dla osób zatrzymanych oraz sale ćwiczeń wykorzystywane podczas szkolenia funkcjonariuszy.

Drugim punktem programu była wizyta w Sądzie Rejonowym w Rykach, gdzie uczniowie uczestniczyli w prawdziwej rozprawie sądowej w Wydziale Karnym. Dzięki temu mogli na własne oczy zobaczyć, jak wygląda praca sędziego, prokuratora, adwokata oraz świadków. Spotkanie pozwoliło im lepiej zrozumieć rolę wymiaru sprawiedliwości w społeczeństwie.

Wycieczka okazała się nie tylko interesującą lekcją wiedzy o społeczeństwie, ale przede wszystkim wartościowym doświadczeniem w ramach doradztwa zawodowego. Uczniowie mieli okazję przekonać się, jak wiele dróg zawodowych mogą wybrać w przyszłości. Od służb mundurowych po zawody prawnicze.

mp
RYK

eprasa.pl 0832a7a591

OSP Stężyca z nowym samochodem!

Pietrzak: Dziękujemy wszystkim za wsparcie

Ochotnicza Straż Pożarna w Stężycy wzbogaciła się o zupełnie nowy, nowoczesny samochód ratowniczo-gaśniczy. To Volkswagen Crafter z 2025 roku, wart 396 306 zł, wyposażony w napęd 4x4, automatyczną skrzynię biegów i silnik o mocy 177 KM.

Auto przystosowane jest do przewozu dziewięciu osób łącznie z kierowcą i stanowi ogromny krok naprzód w rozwoju jednostki, która od lat czuwa nad bezpieczeństwem mieszkańców gminy i powiatu ryckiego.

Od apelu do sukcesu - historia zbiórki

Jeszcze niedawno druhowie z OSP Stężyca apelowali do mieszkańców o wsparcie finansowe w akcji zakupu nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego. Wskazywali wtedy, że dotychczasowy pojazd – 27-letni Lublin 2 coraz częściej odmawia posłuszeństwa i nie spełnia współczesnych wymagań. Wysłużony pojazd, choć przez lata dzielnie służył, stał się poważnym ograniczeniem w skutecznym i bezpiecznym niesieniu pomocy.

- Otrzymaliśmy środki na zakup samochodu, jednak potrzebny był również nasz wkład własny. Nowe auto będzie służyć nie tylko do akcji gaśniczych, ale także do działań ratowniczych, przewozu druhów, poszkodowanych, czy holowania łodzi i sań lodowych. Dzięki napędowi 4x4 będziemy mogli dotrzeć w trudno dostępne miejsca: w lasach, nad rzeką czy podczas zimowych akcji. To nie luksus - to konieczność - podkreśla Jakub Pietrzak, prezes OSP Stężyca.

Zbiórka okazała się sukcesem. Jednostka otrzymała dofinansowanie w wysokości 170 tysięcy złotych. Gmina dołożyła 150 tysięcy złotych, a wkład własny strażaków wyniósł 20 tysięcy złotych. Brakującą kwotę udało się zgromadzić dzięki hojności mieszkańców, lokalnych przedsiębiorców oraz instytucji wspierających inicjatywę.

Wspólny wysiłek społeczności

Nowe auto to nie tylko sukces druhów, ale i całej społeczności gminy. W akcję włączyły się zarówno osoby prywatne, jak i firmy działające na terenie Stężycy. Duże znaczenie miało wsparcie samorządu.

- Cieszymy się, że bardzo wiele firm prywatnych, ale też wójt gminy Stężyca Zbigniew Chlaściak, Urząd Gminy i Rada Gminy okazali nam tak wielką pomoc. Otrzymaliśmy również dofinansowanie z Komendy Straży Pożarnej w Warszawie. To pokazuje, że jeśli ludzie mają wspólny cel, potrafią działać razem. I to z doskonałym efektem - mówi prezes Pietrzak.

Ochotnicza Straż Pożarna w Stężycy wzbogaciła się o zupełnie nowy, nowoczesny samochód ratowniczo-gaśniczy. To Volkswagen Crafter z 2025 roku, wart 396 306 zł, wyposażony w napęd 4x4, automatyczną skrzynię biegów i silnik o mocy 177 KM

Podczas uroczystego odbioru nowego samochodu OSP Stężyca reprezentowali: Jakub Pietrzak - prezes jednostki, Łukasz Tomaszewski - wiceprezes OSP Stężyca oraz zastępca komendanta PSP w Rykach, Wojciech Pielacha - sekretarz oraz Marcin Szponder - członek jednostki. W tle wysłużony Lublin 2

Uroczysty przyjazd nowego auta do jednostki w Stężycy

Odbiór nowego pojazdu

Zgromadzone środki pozwoliły sfinalizować zakup Volkswagena Craftera, którego oficjalne przekazanie odbyło się w Ciechanowie. Podczas uroczystego odbioru nowego samochodu OSP Stężyca reprezentowali: Jakub Pietrzak - prezes jednostki, Łukasz Tomaszewski - wiceprezes OSP Stężyca oraz zastępca komendanta PSP w Rykach, Wojciech Pielacha - sekretarz oraz Marcin Szponder - członek jednostki.

- Nowe auto 4x4 z pewnością poprawi naszą pracę i bezpieczeństwo mieszkańców gminy, ale również całego powiatu. Oby służyło nam jak najdłużej i oby jak najrzadziej musiało wyjeżdżać do akcji - dodaje prezes Pietrzak.

Nowoczesne możliwości

Volkswagen Crafter w wersji dostosowanej dla służb ratowniczych to pojazd o dużych możliwościach. Dzięki napędowi na cztery koła oraz mocnemu silnikowi, auto sprawdzi się w trudnych warunkach terenowych: w lasach, na drogach gruntowych czy podczas zimowych interwencji. Zabudowa pojazdu umożliwia przewóz nie tylko strażaków, ale również sprzętu ratowniczego, w tym pił spalinowych, pomp, zestawów ratownictwa technicznego, łodzi czy sań lodowych.

Dzięki temu OSP Stężyca będzie mogła szybciej i bezpieczniej reagować w sytuacjach kryzysowych, od pożarów po działania poszukiwawczo-ratownicze.

Co dalej z wysłużonym Lublinem?

Choć nowy samochód już służy strażakom, wiele osób pyta, co stanie się z dotychczasowym pojazdem jednostki - popularnym Lublinem 2.

- Nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ właścicielem pojazdu jest Urząd Gminy w Stężycy. Jedno jest jednak pewne. Nawet takie auto może się jeszcze przydać do różnych zadań realizowanych na terenie naszej gminy. Może posłużyć w celach transportowych lub logistycznych - wyjaśnia Jakub Pietrzak.

Wdzięczność i nadzieja

Nowy samochód to nie tylko inwestycja w sprzęt, ale przede wszystkim w bezpieczeństwo mieszkańców. Dla druhów to również symbol zaufania, jakim obdarzyła ich społeczność.

- Dziękujemy wszystkim, którzy wsparli naszą akcję, zarówno finansowo, jak i organizacyjnie. To dzięki Wam możemy dziś cieszyć się nowym autem. Wasza pomoc doprowadziła do realizacji marzenia, które przez wiele lat wydawało się odległe. Teraz nasza jednostka jest jeszcze lepiej przygotowana do niesienia pomocy w każdej sytuacji - podsumowuje prezes OSP Stężyca.

Nowy Volkswagen Crafter już służy mieszkańcom gminy Stężyca. Druhowie nie kryją dumy i radości, a mieszkańcy mogą być spokojni. Ich bezpieczeństwo jest w dobrych rękach.

mp

Dęblińska biblioteka na Międzynarodowych Targach Książki!

W dniach 23–26 października przedstawicielki Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dęblinie uczestniczyły w 28. Międzynarodowych Targach Książki w Krakowie.

Wyjazd został zorganizowany z inicjatywy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich - Koła w Lublinie. Tegoroczna edycja wydarzenia odbyła się pod hasłem „Nie jestem maszyną, jestem człowiekiem", które podkreślało wyjątkową rolę człowieka w procesie tworzenia i odbioru literatury.

Udział w targach to dla nas nie tylko możliwość poznania nowości wydawniczych, ale też ogromna dawka inspiracji i motywacji do dalszej pracy - podsumowują bibliotekarki z Dęblina

Targi, jak co roku, zgromadziły setki wydawców, autorów i miłośników książek z całego kraju oraz z zagranicy. Bibliotekarki z Dęblina aktywnie uczestniczyły w wydarzeniach towarzyszących - odwiedzały stoiska wydawnictw, zapoznając się z najnowszymi propozycjami wydawniczymi, gromadziły materiały promocyjne i katalogi, które posłużą do planowania zakupów nowości książkowych dla czytelników biblioteki.

Nie zabrakło również spotkań z autorami i wydawcami, podczas których można było uzyskać autografy, wymienić poglądy i porozmawiać o aktualnych trendach w literaturze. Udział w targach był także doskonałą okazją do nawiązania kontaktów i wymiany doświadczeń z pracownikami innych bibliotek oraz instytucji kultury.

- Udział w Międzynarodowych Targach Książki w Krakowie to dla nas nie tylko możliwość poznania nowości wydawniczych, ale też ogromna dawka inspiracji i motywacji do dalszej pracy - podsumowują bibliotekarki z Dęblina.

Wyjazd do Krakowa okazał się czasem intensywnej, ale niezwykle satysfakcjonującej pracy, pełnym inspirujących spotkań i nowych pomysłów na rozwój działalności biblioteki.

mp

RYK

eprasa.pl 0832a7a591

Piotr Janic spinningowym mistrzem. Sylwester Lemieszek drugi!

W ostatnią niedzielę października na łowisku specjalnym w Jabłonowcu odbyły się Mistrzowskie Zawody Spinningowe Koła PZW Ryki. Pomimo kapryśnej, jesiennej aury i przestawienia czasu, które budziło wśród uczestników obawy o aktywność ryb, atmosfera zawodów była doskonała.

Piotr Janic (z lewej) w klasyfikacji końcowej wyprzedził Sylwestra Lemieszka

Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagań

- Nie wiedzieliśmy, czy po zmianie czasu trafimy na żerowanie ryb - żartował prezes koła Robert Ziemianek.

Początek rywalizacji nie zapowiadał dużych emocji. Przez pierwsze dwie godziny zawodnicy nie odnotowali żadnych brań. Dopiero pod koniec pierwszej tury pojawiły się pierwsze, sporadyczne uderzenia drapieżników.

W zawodach wzięło udział siedmiu wędkarzy. Najczęściej łowioną rybą okazał się szczupak, a to właśnie ten gatunek zadecydował o końcowym wyniku. Prawie siedemdziesięciocentymetrowy okaz zapewnił zwycięstwo i tytuł Mistrza Koła PZW Ryki Piotrowi Janicowi, który zdobył 1650 punktów.

Po zakończeniu zawodów odbyło się uroczyste wręczenie pucharów, medali i nagród, którego dokonał prezes koła Robert Ziemianek. Tradycyjnie nie zabrakło również ciepłego posiłku z „Kuchni Prezesa", który jak zgodnie przyznali uczestnicy, doskonale poprawił nastroje po trudnym dniu na wodzie.

- Takie spotkania, nawet jeśli nie każdemu uda się złowić rybę, zawsze kończą się w świetnej atmosferze. Każdy wraca do domu zadowolony - podsumował prezes Ziemianek.

Zarząd Koła PZW Ryki serdecznie gratuluje zwycięzcom i dziękuje wszystkim uczestnikom za udział oraz sportową rywalizację.

WYNIKI KOŃCOWE
1. Piotr Janic – 1650 pkt
2. Sylwester Lemieszek – 1250 pkt
3. Mirosław Kowalski – 1100 pkt
4. Wojciech Pajdowski – 1050 pkt

mp

Janusz Marcinkowski przed Kościelskim, Żaczkiem i Miluskim!

Wędkarze z Koła PZW „Czysta Woda" Ryki oficjalnie zakończyli sezon spinningowy. Na brzegu Tyśmienicy, Wieprza i okolicznych starorzeczy spotkało się 14 pasjonatów, by w sportowej atmosferze rywalizować o tytuł najlepszego spinningisty roku.

Mistrz Janusz Marcinkowski (w środku)

Pamiątkowe zdjęcie uczestników rywalizacji z wędką w wodzie

Zawody rozpoczęły się tradycyjnie od wspólnego śniadania, po którym uczestnicy ruszyli na łowiska. Pogoda dopisała, jednak ryby okazały się wyjątkowo kapryśne – po pięciu godzinach udało się złowić jedynie sześć wymiarowych okoni.

Mimo trudnych warunków najlepiej poradził sobie Janusz Marcinkowski, który zwyciężył w klasyfikacji końcowej. Na podium znaleźli się także Daniel Kościelski i Grzegorz Żaczek, a tuż za nimi uplasował się Marek Miluski.

Nie zabrakło też humorystycznych momentów - Roman, znany z charakterystycznego kapelusza, złowił kilka ryb, jednak żadna nie osiągnęła wymiaru punktowanego.

Zwycięzcy otrzymali wędki spinningowe, które jak żartowano, mają pomóc w łowieniu jeszcze większych okazów w przyszłym sezonie. Po zakończeniu rywalizacji na uczestników czekała pyszna uczta nad wodą, przygotowana przez Andrzeja i Marcina, którym wędkarze złożyli serdeczne podziękowania.

Organizatorzy podkreślają, że tego typu wydarzenia to nie tylko sportowa rywalizacja, ale przede wszystkim integracja środowiska wędkarskiego.

Klasyfikacja końcowa
1. Janusz Marcinkowski
2. Daniel Kościelski
3. Grzegorz Żaczek
4. Marek Miluski

Zebranie członków Koła PZW „Czysta Woda" Ryki

Przypominamy, że 23 listopada o godzinie 10 w sali PGKiM odbędzie się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze.

Zarząd Koła zaprasza wszystkich członków – to doskonała okazja, by wspólnie podsumować miniony rok i zaplanować kolejny sezon.

mp

Paweł Marczak w sztabie reprezentacji Polski!

Paweł Marczak został asystentem pierwszego trenera Polskiej Reprezentacji Diabetyków w futsalu

Dęblinianin Paweł Marczak dołączy do sztabu Polskiej Reprezentacji Diabetyków w futsalu. 27-letni zawodnik, znany z występów w AZS AWF Warszawa, został asystentem nowego selekcjonera drużyny narodowej - Damiana Białka.

Marczak to postać doskonale znana w środowisku futsalu akademickiego. W barwach AZS-u AWF Warszawa dwukrotnie sięgał po wicemistrzostwo Akademickich Mistrzostw Polski, a także zdobył brązowy medal Międzyuczelnianych Mistrzostw Świata. Wcześniej reprezentował kluby Czarni Dęblin oraz Mazowsze Stężyca. Co ciekawe, jego starszy brat Mateusz również pełni funkcję asystenta trenera w zespole ze Stężycy.

Nowym selekcjonerem reprezentacji diabetyków został Damian Białek, 36-letni szkoleniowiec z bogatym doświadczeniem zawodniczym i trenerskim. W przeszłości występował w takich drużynach futsalowych jak AZS UW Wilanów, Bór Regut, Victoria Sulejówek (grająca wówczas w I lidze) czy AZS AWF Warszawa. Białek posiada licencję UEFA Futsal C, a także ukończył studia podyplomowe z psychologii sportu na Uniwersytecie SWPS. Od blisko dekady prowadzi również własną akademię piłkarską - Ferajna - Akademia Rozwoju Poprzez Sport.

Nowy duet trenerski ma ambitne plany dotyczące rozwoju kadry diabetyków i promocji futsalu w środowisku osób z cukrzycą. Jak podkreślają przedstawiciele zespołu, powołanie Marczaka to krok w stronę odmłodzenia i profesjonalizacji sztabu szkoleniowego.

mp
RYK

eprasa.pl 0832a7a591

Historyczny dzień w Dęblińskiej Szkole Taekwon-do: biały pas dla ponad 40 adeptów i debiut programu Tygrysków

W Dęblińskiej Szkole Taekwon-do odbył się wyjątkowy i historyczny dzień, który zapisze się złotymi literami w kronikach klubu. Ponad 40 młodych adeptów sztuki walki pomyślnie zdało swój pierwszy egzamin, zdobywając biały pas – symbol początku drogi ku mistrzostwu.

- To niezwykle ważny moment dla każdego, kto stawia pierwsze kroki w taekwon-do. Biały pas to nie tylko odznaka umiejętności, ale przede wszystkim wyraz odwagi, wytrwałości i konsekwencji w treningach - mówi trenerka Maria Pracz-Długoszek. - Dla wielu dzieci to pierwszy poważny krok w kierunku samodyscypliny i pokonywania własnych ograniczeń. Patrząc na ich wysiłek i radość, czuję ogromną dumę. Każdy z naszych młodych adeptów udowodnił, że potrafi stawiać czoła wyzwaniom - dodaje.

Egzamin na biały pas jest dla wielu młodych sportowców wyjątkowym doświadczeniem. To moment, w którym wszystkie miesiące treningów, nauki podstawowych technik i ćwiczeń ogólnorozwojowych przekładają się na wymierny sukces.

Nowy program dla najmłodszych - Tygryski

Tego samego dnia szkoła zainaugurowała nowy program dla najmłodszych uczestników - Tygryski. Dzieci w wieku 4–5 lat, uczestnicy zajęć ogólnorozwojowych, zostały przetestowane i otrzymały swój pierwszy „tygrysi pas". Choć nie jest to oficjalny stopień w systemie Taekwon-do, pas symbolizuje trud, wytrwałość i konsekwencję, które dzieci pokazują podczas treningów.

- Tygrysi pas to wspaniały sposób, aby wprowadzić dzieci w świat taekwon-do i nauczyć je wartości takich jak dyscyplina, odwaga i wzajemny szacunek - mówi trener Jarosław Bigos. - Dzięki programowi Tygrysków maluchy uczą się podstawowych zasad sztuki walki, rozwijają sprawność fizyczną i zdobywają pewność siebie w bezpieczny i radosny sposób. To inwestycja w ich przyszłość w taekwon-do - dodaje.

W ramach programu Tygrysków dzieci będą zdobywać kolorowe belki odpowiadające barwom pasów taekwon-do, rozwijając szybkość, siłę, wytrwałość i koordynację. Już od najmłodszych lat poznają strukturę pasów oraz wartości, jakie niesie ze sobą sztuka walki, co przygotowuje je do kolejnych etapów treningu w starszych grupach.

- To historyczny moment dla naszej szkoły. Po raz pierwszy wprowadziliśmy system Tygrysków, stworzony po to, by wspierać rozwój najmłodszych w duchu dyscypliny, radości i pasji - podkreśla trenerka Maria Pracz-Długoszek.

Gratulacje należą się wszystkim adeptom - zarówno nowym posiadaczom białych pasów, jak i dzielnym Tygryskom. Szkoła jest dumna z każdego z nich i z niecierpliwością czeka na kolejne sukcesy swoich podopiecznych.

mp

Błękitni Cup 2025 już w sobotę

Miłośnicy tenisa stołowego nie mogą przegapić kolejnej odsłony turnieju Błękitni Cup, organizowanego przez UPKS Błękitni Leopoldów. Kolejna edycja odbędzie się już w sobotę, 8 listopada w ZPO Leopoldów przy ul. Zielonej 1. Start zaplanowano na godzinę 10:00.

Turniej skierowany jest do dzieci i młodzieży, a rywalizacja odbędzie się w czterech kategoriach wiekowych:

Klasy 1-4, dziewczęta i chłopcy
Klasy 5-6, dziewczęta i chłopcy
Klasy 7-8, dziewczęta i chłopcy
Szkoły średnie, dziewczęta i chłopcy

Edycja październikowa Błękitni Cup okazała się wielkim sukcesem. Do rywalizacji stanęło aż 76 zawodników, którzy walczyli w ośmiu kategoriach wiekowych

Nagrody i wyróżnienia

Na uczestników czekają atrakcyjne nagrody: puchary i upominki rzeczowe dla najlepszych, a dla wszystkich zawodników przewidziano pamiątkowe medale i dyplomy. Wpisowe wynosi 0 zł, co oznacza, że każdy może wziąć udział w turnieju bez żadnych kosztów.

Zapisy można dokonać mailowo na adres: upks.blekitni@gmail.com, on-line przez platformę tg-app.pl/tg/acbdb, lub w dniu zawodów. Dla tych, którzy nie mogą osobiście pojawić się w ZPO Leopoldów, organizatorzy przewidzieli transmisję na żywo na YouTube.

RYK

Dla każdego coś wyjątkowego

- W Błękitni Cup każdy uczestnik jest ważny. Nieważne, czy grasz pierwszy raz, czy walczysz o podium – liczy się pasja i sportowa zabawa - podkreślają organizatorzy. Oprócz pamiątkowych medali i dyplomów najlepsza trójka w każdej kategorii wiekowej otrzyma także puchary i nagrody rzeczowe.

Podsumowanie październikowej edycji

Edycja październikowa Błękitni Cup okazała się wielkim sukcesem. Do rywalizacji stanęło aż 76 zawodników, którzy walczyli w ośmiu kategoriach wiekowych, prezentując wysoki poziom gry i ogrom sportowych emocji. Atmosfera zawodów była wyjątkowa, pełna energii, fair play i pozytywnego ducha rywalizacji. Więcej o październikowych zmaganiach w najbliższym wydaniu Wspólnoty Powiatu Ryckiego.

- Widząc zaangażowanie i uśmiechy uczestników, wiemy, że Błękitni Cup spełnia swoją misję: rozwija pasję, uczy sportowej rywalizacji i integruje młodych zawodników - mówi Paweł Gawryołek, prezes Błękitnych Leopoldów.

Zaproszenie na listopadową edycję

Kolejna szansa, by wziąć udział w turnieju, nadchodzi już 8 listopada. Organizatorzy zapraszają zarówno doświadczonych zawodników, jak i tych, którzy dopiero rozpoczynają przygodę z tenisem stołowym. Emocje gwarantowane!

mp

R E K L A M A

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 0832a7a591

Czarni Dęblin w formie. Hat-trick Surmacza i debiutancki gol Napory przed hitowym starciem z liderem

Zespół Czarnych Dęblin zaprezentował jedno ze swoich najlepszych spotkań w tym sezonie, rozbijając na wyjeździe KS Uniszowice aż 6:2. Bohaterem meczu został Dominik Surmacz, który popisał się hat-trickiem, ale na wyróżnienie zasłużyli także Igor Świątek, Paweł Osojca i debiutujący w roli strzelca Henryk Napora.

Gracze Czarnych wygrali bardzo pewnie! Hat-trickiem popisał się Dominik Surmacz

- To był jeden z lepszych meczów w naszym wykonaniu. W końcu zagraliśmy jak zespół, każdy jeden na drugiego pracował. Widać było, że drużyna była zmotywowana i wiedziała, po co przyjechała do Radawca – mówi trener Czarnych, Daniel Cienkowski. - Fajnie wyglądał szybki pressing po stracie piłki. Cieszy, że było widać zaangażowanie i walkę o każdą piłkę - dodaje.

Dominik Surmacz błyszczy na boisku

Strzelanie w meczu rozpoczął Igor Świątek w 14. minucie, a chwilę później dwie kolejne bramki dołożył Dominik Surmacz, który kilkukrotnie znalazł się w sytuacjach sam na sam dzięki precyzyjnym podaniom prostopadłym. Po przerwie trener Cienkowski nie forsował tempa, choć wynik mógłby być jeszcze bardziej okazały.

- Bramka na 4:1 była efektem składnej akcji Surmacza, Maksymiliana Łubianki, Aleksa Lisowskiego i Pawła Osojcy. Paweł umieścił piłkę w praktycznie pustej bramce - opisuje trener. - Trzecia bramka Surmiego to wykorzystanie kolejnego prostopadłego podania i wyjście sam na sam z bramkarzem, którego Surmacz minął bez problemu. Cegiełkę dołożył Henryk Napora, który po akcji Wiktora Klimka i Osojcy świetnie przymierzył po długim i zmieścił piłkę w siatce - dodaje.

„Henio" z debiutanckim golem

Spotkanie zakończyło się pierwszym ligowym trafieniem dla 18-letniego Henryka Napory. Dla młodego zawodnika to debiut w roli strzelca, a sukces ten wpisuje się w rodzinne tradycje – jego ojciec, Artur Napora, był piłkarzem Hortexu Ryki, Amatora Leopoldów-Rososz oraz Czarnych Orlętach Dęblin, a obecnie szkoli młodych zawodników w Orliku Dęblin.

- Henryk pokazał, że ma talent i charakter, a debiutancki gol na pewno doda mu pewności siebie - komentuje Cienkowski.

Hit rundy jesiennej już w sobotę

Już w najbliższą sobotę Czarni zmierzą się z liderem Klasy A - Orłami Kazimierz. Rywale w niedzielę pokonali BKS Bogucin 2:0 i przewodzą tabeli. Ewentualne zwycięstwo Czarnych pozwoli im zrównać się punktami z ekipą Michała Chwiszczuka, co zapowiada niezwykle emocjonujące starcie. Początek meczu o godz. 13.

- Znam tych chłopaków i wiem, że nie potrzebujemy dodatkowej motywacji, tym bardziej że gramy przed własną publicznością z liderem. Zdarzyło mi się obejrzeć mecz Orłów i postaram się chłopakom coś podpowiedzieć. Sądzę, że dzisiejsze zwycięstwo wpłynie na zespół i pójdziemy za ciosem. Boisko wszystko zweryfikuje, moje życzenia nie są ważne. To na pewno będzie ciężkie spotkanie i wszystko się może wydarzyć. Z tego miejsca zapraszam kibiców na ostatni mecz rundy jesiennej - mówi trener Cienkowski.

mp

„Surmi" skompletował hat-tricka. Po meczu dziękował kibicom, wśród których byli jego najbliżsi: rodzice: Małgorzata oraz Andrzej

Henryk Napora zdobył premierowego gola w meczu ligowym Czarnych

KS UNISZOWICE - CZARNI DĘBLIN 2:6 (1:3)

Bramki: 24`, 68` - I. Świątek 14`, Surmacz 20`, 29`, Osojca 62`, 70`, Napora 86`.

Czarni: Sikora - Kajka (85` M. Moczulski), Zagożdzon, J. Moczulski, Szlendak (70` Contento), Surmacz (80` Klimek), E. Świątek, Łubianka, Lisowski (67` Rayski), I. Świątek (55` Osojca), Milde (77` Napora).

Błażej Sikora
Czarni

Oby tak z Orłami

Od początku meczu dominowaliśmy. Nasza ekipa jest w świetnej formie i dało się to zauważyć na boisku w Radawcu. Były gorsze momenty, ale najważniejsze jest zwycięstwo. Mam nadzieję, że taki wynik zobaczymy w ostatnim meczu kolejki. Zapraszam na starcie z Orłami.

Antoni Piszczek z Ruchu w kadrze!

Duże wyróżnienie spotkało młodego zawodnika Ruchu Ryki. Antoni Piszczek znalazł się w gronie piłkarzy powołanych na konsultację szkoleniową reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej w roczniku 2014.

Antoni Piszczek na murawie Stadionu Śląskiego wraz z tatą Łukaszem

Zgrupowanie odbyło się w Garbowie, a uczestnicy trenowali pod okiem Rajana Burczyńskiego i Roberta Praszczaka-Tracza. Wśród wyróżnionych zawodników znalazł się właśnie Piszczek, gracz na co dzień trenujący w Ruchu Ryki pod kierunkiem Wojciecha Kępki.

To nie pierwsze osiągnięcie młodego piłkarza. Niedawno Antoni Piszczek wystąpił w ogólnopolskim finale prestiżowego turnieju 4move 1x1 Cup, który odbył się na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Zanim jednak dotarł na wielką arenę, musiał przebrnąć przez etap wojewódzki, w którym zaprezentował znakomitą formę.

W trakcie rywalizacji w województwie lubelskim zawodnik z rocznika 2014 rozegrał dziewięć spotkań – osiem wygrał, jedno zremisował, zdobył aż 43 bramki, tracąc jedynie 13. Imponujące statystyki pozwoliły mu sięgnąć po tytuł mistrza województwa i zapewniły awans do ogólnopolskiego finału. Co więcej, został również królem strzelców turnieju na szczeblu wojewódzkim.

W finale ogólnopolskim Antoni Piszczek zajął ósme miejsce w kraju. - Antek zagrał bardzo dobre zawody. Zabrakło mu trochę szczęścia. Gdyby wygrał jeden mecz więcej, mógł walczyć o podium. Przed rokiem przegrał z zawodnikiem z Sosnowca, a teraz go pokonał. Jestem z niego bardzo dumny. Ósme miejsce w Polsce brzmi naprawdę dumnie - podkreśla Wojciech Kępka, trener młodego piłkarza.

Antoni Piszczek to zawodnik, o którym w przyszłości może być jeszcze głośno. Warto jednak zaznaczyć, że mimo nazwiska nie jest spokrewniony z byłym reprezentantem Polski, Łukaszem Piszczkiem. Ojciec młodego Antka również Łukasz Piszczek pełni funkcję trenera drużyn młodzieżowych w klubie Amator Leopoldów -Rososz.

Młody piłkarz z Ryki pokazuje, że ciężka praca i pasja do futbolu mogą prowadzić do wielkich sukcesów. A to dopiero początek jego sportowej drogi.

mp

KALSA B

PROGRAM 11. KOLEJKI
(09.11., godz. 10:00)
Ruch II - Powiślak II
(09.11., godz. 11:00)
Lewart II - Laskowia
(09.11., godz. 13:30)
Orlęta - Hetman II
Kadet - KS Serniki
Legion - Widok
TJMMNW Lublin - pauza

TABELA KL. B - gr. III

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Legion	9	20	23:9
2	TJMMNW Lublin	10	19	29:15
3	Powiślak II	9	18	33:13
4	Laskowia	9	16	20:16
5	Widok Lublin	9	16	20:19
6	Ruch II Ryki	8	13	17:12
7	Kadet Lisów	9	11	15:19
8	Lewart II	9	9	13:22
9	Orlęta Nowodwór	9	8	12:25
10	Hetman II Gołąb	9	7	17:37
11	KS Serniki	8	3	12:24

RYK

eprasa.pl 0832a7a591

Amator z pewną wygraną! Dublet „Szymka” i „Czapli”

Piłkarze Amatora Leopoldów-Rososz nie dali najmniejszych szans rywalom z Garbowa. Podopieczni Wojciecha Kryczki rozbili Zawiszę aż 7:1, notując ósme ligowe zwycięstwo w sezonie, a piąte przed własną publicznością. Kibice mogli oglądać efektowną grę gospodarzy, którzy po raz kolejny potwierdzili swoją ofensywną siłę.

Zespół Wojciecha Kryczki jak wygrywa to bardzo wysoko!

Młodzież dała sygnał do ataku

Nasi długo nie mogli się przełamać. Po niespełna pół godzinie gry wreszcie Szymon Beczek wykorzystał świetne zgranie Sebastiana Jawoszka, który przedłużył piłkę głową za siebie. Młody zawodnik Amatora sprytnie przelobował bramkarza Zawiszy, otwierając wynik meczu.

Chwilę później ten sam zawodnik podwyższył prowadzenie. Po podaniu Przemysława Polaka Beczek znalazł się sam na sam z golkiperem i pewnym strzałem zdobył swojego drugiego gola. Jeszcze przed przerwą kibice mogli oklaskiwać trzecie trafienie gospodarzy – tym razem Karol Wałachowski huknął z woleja z ostrego kąta po zamieszaniu w polu karnym.

Szybka odpowiedź po błędzie

Po przerwie Zawisza zdołała zaskoczyć miejscowych i zdobyła bramkę kontaktową. Chwilowy przestój Amatora trwał jednak bardzo krótko. W 63. minucie Sebastian Jawoszek popisał się efektowną indywidualną akcją - minął dwóch obrońców, ograł bramkarza i trafił do pustej bramki. Dla 18-letniego napastnika było to już 29. trafienie w tym sezonie w rozgrywkach Klasy A!

Czaplicki zamknął mecz dubletem

Po godzinie gry na listę strzelców wpisał się również Patryk Czaplicki. Po rzucie wolnym wykonanym przez Jawoszka bramkarz Zawiszy odbił piłkę przed siebie, a „Czapla” był tam, gdzie trzeba, dobijając futbolówkę do siatki.

Kwadrans po wejściu na boisko swoje trafienie dołożył Marcin Płuska, który skutecznie wykończył akcję Wałachowskiego do pustej bramki. Wynik spotkania na 7:1 ustalił ponownie Czaplicki - tym razem po dośrodkowaniu z rzutu rożnego uderzeniem głową.

Kryczka: Wszystko mieliśmy pod kontrolą

Po końcowym gwizdku zadowolenia nie krył trener zwycięzców, Wojciech Kryczka. - Ciężko musieliśmy pracować, by przełamać wynik. Długo czekaliśmy, żeby rozmontować obronę Zawiszy, ale w końcu przebiliśmy mur. „Szymek” Beczek uderzył płasko w długi róg, a później poszliśmy za ciosem - mówi szkoleniowiec Amatora.

- Wszystko mieliśmy pod kontrolą. Mówiłem chłopakom, żeby „zabić mecz” czwartym golem, ale stało się inaczej. Straciliśmy, jak to my, bramkę po stałym fragmencie gry. Na szczęście szybko sytuację uspokoił Sebastian Jawoszek i mogliśmy grać swoje do końca - dodał trener.

AMATOR LEOPOLDÓW - ROSOSZ - ZAWISZA GARBÓW 7:1 (3:0)

Bramki: Beczek 24`, 25`, Wałachowski 37`, Jawoszek 63`, Czaplicki 79`, 90+5`, Płusa 85` - Łazeba 52`.

Amator: Warowny - Czaplicki, R. Imas (60` Płusa), M. Imas, Bukowski, Jawoszek, Wałachowski, Pieńkosz, Kalbarczyk (62` Kupiec), Polak, Beczek (80` Świętochowski).

Do Kurowa

8 listopada o godz. 13.30 mecz Amatora na boisku Garbarni Kurów.

- To mecz o gatunkowo istotne punkty. Jeśli chcemy walczyć o szczyt tabeli, musimy wygrać. Zwycięstwo pozwoli nam przedłużyć marzenia o gonieniu lidera po przerwie zimowej. Mamy trochę kontuzji w drużynie, ale wierzę w zaangażowanie zespołu. Chcemy przywieźć punkty do Rososzy - mówi Kryczka.

Ale come back!

W minionej kolejce najbliższy rywal Amatora wygrał 7:4.

Garbarnia rozpoczęła spotkanie wyjazdowe z GLKS-em Michów bardzo źle. Po pierwszej połowie przeciwnicy wygrywali 3:1. Ekipa Roberta Mirosława wzięła się do roboty i po zmianie stron strzeliła aż sześć goli, tracąc zaledwie jednego.

mp

ROZMOWA Z Patrykiem Czaplickim, zawodnikiem Amatora

Gole dla Karoli i córeczki Lidii

Komu dedykujesz dwa gole w niedzielnym meczu?
- Dedykacja płynie w stronę mojej rodziny: żony Karoli i córeczki Lidii. Mocno mnie wspierają podczas treningów oraz meczów.

Jak podsumujesz spotkanie z Zawiszą?
- Mieliśmy inicjatywę. Przez większość spotkania byliśmy przy piłce. Popisaliśmy się bardzo dobrą skutecznością, bo niemal wszystkie klarowne okazje zamieniliśmy na bramki. Wiadomo, że mogliśmy dołożyć jeszcze ze dwa gole, ale i tak możemy być zadowoleni. Rywale niemal nam nie zagrozili. Po przerwie spróbowali zagrać odważniej. Zdołali nas raz zaskoczyć, ale kolejne minuty to nasza przewaga i w pełni zasłużona wygrana.

Który to Twój dublet w barwach Amatora?
- Zdarzały się hat-tricki w barwach GKS-u czy Piekiełka. W Amatorze to bodaj trzeci lub czwarty występ z dubletem, ale były takie momenty, kiedy trafiałem trzykrotnie.

RYK

Patryk Czaplicki zadedykował dublet swojej żonie i córeczce

Przed Wami starcie z Garbarnią...
- Jedziemy do Kurowa. Garbarnia jest przed nami w tabeli. Chcemy zagrać dobre spotkanie. Naszym marzeniem jest zwycięstwo na boisku wymagającego przeciwnika. Na pewno nasz trener Wojtek Kryczka ma już plan na tego rywala. Będzie nas to motywowało do urwania punktów. Ostatnia kolejka będzie niezwykle istotna. My walczymy z kurowianami, zaś Czarni podejmą Orły. Jestem bardzo ciekawy ostatecznych rozstrzygnięć.

Co robisz zawodowo?
- Jestem żołnierzem zawodowym. Służę w 4. Pułku Saperów.

Beczek: Gole dedykuję moim rodzicom

Szymon Beczek zdobył dwa pierwsze gole dla Amatora

Jednym z bohaterów Amatora był Szymon Beczek, który zdobył dwa gole.

- Myślę, że było to dobre spotkanie z naszej strony. Szybko strzelone bramki dały nam większą pewność siebie. W drugiej połowie nie zwolniliśmy tempa i padły kolejne trafienia. Jestem bardzo zadowolony z przebiegu meczu i kolejnych trzech punktów - mówi Szymon Beczek.

19-latek zdobył dwa gole. W tym sezonie trafił do siatki pięć razy.

Przed zespołem Amatora ostatni mecz w tym roku. Ekipa powalczy na boisku Garbarni Kurów. - Jestem pewny, że nikt w tym meczu nie odstawi nogi. Obie drużyny są w czołówce ligi i każdy będzie chciał dołożyć trzy punkty do ligowej tabeli. Mam nadzieję, że to nam uda się wygrać i zakończymy rundę jesienną w dobrym stylu - dodaje Szymon, który swoje gole zadedykował rodzicom: Anecie i Marcinowi.

mp

KALSA A

WYNIKI 12. KOLEJKI
Mazowsze - Żyrzyniak 0:3
KS Góra Puł. - LZS Poniatowa 1:2
GSKS Leokadiów - Wilki 0:2
Orły - BKS Bogucin 2:0
GLKS Michów - Garbarnia 4:7
Amator - Zawisza 7:1
KS Uniszowice - Czarni 2:6

TABELA KL. A

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orły Kazimierz	12	33	50:18
2	Czarni Dęblin	12	30	39:15
3	Garbarnia Kurów	12	27	50:21
4	Amator	12	25	57:26
5	Żyrzyniak Żyrzyn	12	25	29:16
6	KS Uniszowice	12	18	37:31
7	Wilki Wilków	12	18	18:33
8	BKS Bogucin	12	16	32:33
9	KS Góra Puławska	12	14	29:43
10	Mazowsze	12	12	22:40
11	GLKS Michów	12	10	22:38
12	Zawisza Garbów	12	8	16:33
13	LZS Poniatowa	12	6	17:43
14	GSKS Leokadiów	12	6	16:44

NASTĘPNA KOLEJKA (08.11., godz. 13:30): Garbarnia - Amator, (09.11., godz. 13:00): Czarni - Orły, (09.11., godz. 11:00): Zawisza - Mazowsze, Żyrzyniak - KS Góra Puł., LZS Poniatowa - GSKS Leokadiów, Wilki - KS Uniszowice, BKS Bogucin - GLKS Michów.

KALSA OKRĘGOWA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Cisy - Piaskovia 2:1
POM Iskra - Wisła 5:1
Sygnał - Hetman 2:3
Cisowianka - Kamionka 8:2
Stal - Powiślak 1:3
Avia II - Trawena 3:3
Górnik II - Polesie 2:2
Opolanin - Stal II 1:0

TABELA KL. O

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Cisowianka	13	32	47:18
2	Powiślak	13	32	39:16
3	Stal Poniatowa	13	30	29:14
4	Iskra Piotrowice	13	29	35:15
5	Avia II Świdnik	13	24	31:19
6	Polesie Kock	13	24	43:26
7	Górnik II Łęczna	13	22	35:20
8	Hetman Gołąb	13	21	42:35
9	Trawena Trawniki	14	13	18:29
10	Cisy Nałęczów	13	13	18:24
11	Sygnał Lublin	13	12	20:35
12	Opolanin	13	12	17:27
13	Piaskovia Piaski	13	10	18:41
14	Stal II Kraśnik	13	9	19:36
15	Wisła Puławy	13	9	18:41
16	LKS Kamionka	13	3	19:52

NASTĘPNA KOLEJKA: (08.11., godz. 11:00): Powiślak - Cisowianka, (08.11., godz. 13:00): Wisła - Stal II, (09.11., godz. 14:00): Hetman - Górnik II, (08.11., godz. 12:00): POM Iskra - Cisy, LKS Kamionka - Opolanin, Polesie - Stalm Trawena - Sygnał, Piaskovia - Avia II.

eprasa.pl 0832a7a591

Bartłomiej Bułhak żywą legendą Ruchu Ryki. Hat-trick i historyczny 200. gol!

Ruch Ryki w niedzielnym meczu na wyjeździe pokonał 4:0 Huragan Międzyrzec Podlaski. Bohaterem spotkania okazał się Bartłomiej Bułhak. Napastnik zdobył trzy gole i tym samym przekroczył imponującą granicę 200 ligowych trafień dla biało-zielonych - wynik bez precedensu w historii klubu.

Radość graczy Ruchu po wygranej w Międzyrzecu Podlaskim. Z tablicą w dłoni Bartłomiej Bułhak

Na trudnym terenie

Mecz rozpoczął się od dynamicznych ataków Ruchu, a już w 6. minucie Szymon Rafeld dograł piłkę w pole karne, gdzie nieomylny okazał się Bułhak. 28-letni napastnik pewnie skierował piłkę głową do siatki, otwierając wynik spotkania. Kolejny gol padł w 22. minucie, tym razem z rzutu karnego po prostopadłym podaniu Marcela Gałązki. Bułhak uderzył w lewy róg bramki, całkowicie zmylił bramkarza i zapisał w statystykach swój dwusetny gol w barwach Ruchu Ryki.

Trzecią bramkę zdobył w 63. minucie, tym razem po dokładnym podaniu Bartłomieja Woźniaka. Hat-trick Bułhaka dopełnił świetny występ zespołu, który na każdej płaszczyźnie dominował nad rywalem. Wynik meczu ustalił Marcel Gałązka, który po podaniu od kapitana Ruchu precyzyjnie uderzył lewą nogą, a piłka po odbiciu od słupka znalazła się w siatce. Bramkarz Huraganu nie miał żadnych szans.

Komentarz trenera Kozdrója

- To bardzo ważne zwycięstwo - podkreśla trener Ruchu Ryki, Sebastian Kozdrój. - Cieszy, że potrafiliśmy wygrać na trudnym terenie. Huragan nie ma punktów, ale nie poddał się łatwo. Mieli kilka sytuacji przy stanie 0:2, ale nasz bramkarz Igor Belka zachował zimną krew i uratował sytuację. Teraz przed nami dwa ostatnie mecze sezonu, a na dole tabeli jest bardzo ciasno. Musimy zdobywać punkty i walczyć do końca - dodaje.

Prawdziwa ikona

Trener Kozdrój nie szczędził słów uznania dla swojego kapitana. - Bartłomiej Bułhak to prawdziwa ikona naszego klubu. Strzelił ponad 200 goli, a przy tym na każdym treningu i w każdym meczu pokazuje młodzieży, jak powinna wyglądać praca i podejście do futbolu. Jest przykładem dla całego zespołu i w pełni zasługuje na miano kapitana przez duże „K". Jego forma w tym sezonie jest wyborowa, a to, co robi na boisku, napawa dumą wszystkich w Rykach - mówi.

Znaczenie zwycięstwa i nadchodzące wyzwania

Wygrana nad Huraganem to nie tylko popis indywidualny, ale także ważny krok w kontekście walki Ruchu o utrzymanie w IV lidze. Drużyna pokazała, że potrafi skutecznie grać na wyjazdach i utrzymywać koncentrację przez cały mecz.

Czas na Bug

- W niedzielę czeka nas kolejny ważny sprawdzian - dodaje Kozdrój. - Przyjedzie Bug Hanna, beniaminek, z którym powalczymy o utrzymanie. Liczymy, że punkty zostaną w Rykach. Niestety, w tym meczu nie będę mógł skorzystać z Kacpra Oleksiuka, Borysa Piotrowskiego, Rafała Cholewa i Kamila Cholewy. W poprzednim wyjazdowym spotkaniu w Międzyrzecu nie zagrali także Mateusz Nakonieczny i Vladyslav Perekladov. Mimo to drużyna pokazała charakter i zdeterminowanie - mówi.

Kapitan i legenda klubu

Bartłomiej Bułhak stał się żywą legendą Ruchu Ryki. Jego dorobek 200 goli w ligowych meczach jest wynikiem nie tylko talentu, ale również ciężkiej pracy i konsekwencji. W każdym spotkaniu pokazuje profesjonalizm, a młodsi zawodnicy mają od kogo uczyć się odpowiedzialności i determinacji na boisku.

- „Barti" jest naszym liderem i sercem drużyny. Jego postawa i gole dają nam nie tylko punkty, ale i poczucie pewności siebie. W tym sezonie udowadnia, że nadal jest w wyborowej formie i gotowy do kolejnych wyzwań - mówi Kozdrój.

Ruch Ryki pokazuje, że może liczyć na swojego lidera, który w decydujących momentach prowadzi zespół do zwycięstwa. Hat-trick Bułhaka w wyjazdowej wygranej 4:0 nad Huraganem Międzyrzec Podlaski będzie na długo wspominany przez kibiców i zawodników.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - RUCH RYKI 0:4 (0:2)

Bramki: Bułhak 6`, 22` (k), 63`, Gałązka 69`.

Ruch: Belka - Kuchnio (70` Koźlak), Tchórzewski, Nastalski, Gąska, Rafeld, Gałązka, Żelazko (86` Lipiec „Lipa"), Ba. Woźniak (75` Beczek), Bł. Woźniak, Bułhak.

Żółte kartki: Żelazko, Tchórzewski.

mp

IV LIGA

Wyniki 13. kolejki

Łada 1945 Biłgoraj - Tur Milejów 2:1
Lewart Lubartów - Tanew 4:0
Orlęta Radzyń - Granit Bychawa 1:3
Orlęta Łuków - Janowianka 2:3
Hetman Zamość - Tomasovia 3:0
Huragan Międzyrzec - MKS Ryki 0:4
Bug Hanna - Motor II Lublin 0:1
Lublinianka - Start Krasnystaw 4:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Hetman Zamość	13	37	48:6
2.	Lewart Lubartów	13	33	37:11
3.	Łada Biłgoraj	13	27	36:12
4.	Orlęta Radzyń P.	13	26	32:20
5.	Janowianka J	13	26	34:19
6.	Tomasovia	13	24	26:19
7.	Lublinianka	13	22	30:16
8.	Start Krasnystaw	13	18	20:32
9.	Tur Milejów	13	15	23:24
10	Motor II Lublin	13	15	20:21
11	Bug Hanna	13	13	23:25
12	Granit Bychawa	13	13	16:31
13	Ruch Ryki	13	13	24:39
14	Orlęta Łuków	13	10	15:28
15	Tanew	13	6	11:39
16	Huragan	13	0	8:61

Zapowiedź 14. kolejki:

Granit Bychawa - Tanew Majdan Stary (9.11, 13:00)
Tur Milejów - Lewart Lubartów (8.11, 17:00)
Start Krasnystaw - Łada 1945 Biłgoraj (9.11, 12:00)
Motor II Lublin - Lublinianka Lublin (9.11, 12:00)
MKS Ryki - Bug Hanna (9.11, 14:00)
Tomasovia Tomaszów Lubelski - Huragan Międzyrzec Podlaski (9.11, 13:00)
Janowianka Janów Lubelski - Hetman Zamość (8.11, 13:00)
Orlęta Radzyń Podlaski - Orlęta Łuków (8.11, 13:00)

ROZMOWA Z Bartłomiejem Bułhakiem, zawodnikiem Ruchu Ryki

Snajper, który jest logistykiem w JMP Flowers

W Jakie to uczucie dokonać czegoś niecodziennego, strzelając 200. bramkę dla Ruchu Ryki?

- Robię to, czego oczekuje ode mnie drużyna. Jestem napastnikiem, więc strzelanie bramek to moja rola. Cieszę się, że dla Ruchu strzeliłem już ponad 200 goli. Jestem związany z tym klubem i miastem od dziecka, tym bardziej cieszy mnie każdy gol, który pomaga drużynie wygrać. Mam nadzieję, że przed nami jeszcze wiele fajnych momentów. Nasze miasto zasługuje na czwartą ligę. Czekamy tylko na poprawę warunków do trenowania. Mam nadzieję, że niedługo w Rykach pojawi się boisko treningowe.

W Jak podsumujesz sobotnie spotkanie z Huraganem?

Król Ryk - Bartłomiej Bułhak zrobił coś pięknego! (fot. Gerard Maksymiuk)

- Od początku graliśmy mądrze w obronie i stwarzaliśmy groźne sytuacje. Szybko objęliśmy prowadzenie i kontrolowaliśmy przebieg meczu. Drużyna gospodarzy broniła się i próbowała wyprowadzać kontry, ale zagraliśmy bardzo dobrze w defensywie. Myślę, że to były dwie równe połowy w naszym wykonaniu. Cieszy „0" z tyłu. Teraz skupiamy się na kolejnym przeciwniku.

W Ile w życiu dałeś autografów? Po takim wydarzeniu kolejka chętnych do podpisu żywej legendy Ruchu Ryki pewnie się wydłuży.

- Ostatnio dałem trochę autografów. Mamy sporą grupę trenującej młodzieży, która przychodzi na mecze seniorów i nas wspiera. Fajnie, że sport w mieście się rozwija, a młodzi ludzie nie siedzą tylko przed komputerami, lecz grają w piłkę. Nic tylko dawać im przykład, aby dalej rozwijali swoje umiejętności.

W Na którą godzinę w poniedziałek masz pracę?

- Pracuję od 7:00 do 15:00, od poniedziałku do piątku.

W Gdzie pracujesz i czym się zajmujesz zawodowo?

- Pracuję w Stężycy w firmie JMP Flowers, jednym z liderów branży florystycznej w Polsce i Europie. Pełnię funkcję logistyka, odpowiadam za organizację i koordynację transportu. Na co dzień dbam, aby nasze produkty - kwiaty najwyższej jakości docierały do klientów w idealnym stanie i na czas. Moja praca łączy planowanie, współpracę z różnymi działami oraz czuwanie nad sprawnym przebiegiem procesów logistycznych. Cenię sobie możliwość pracy w firmie, która stawia na rozwój, jakość i nowoczesne podejście do organizacji produkcji i transportu.

W Jak szefostwo podchodzi do tego, że grasz w piłkę? Czy masz taryfę ulgową?

- Każdy w pracy musi wykonywać swoje obowiązki. Nie ma taryfy ulgowej. To, że gram w piłkę, nie zwalnia mnie z odpowiedzialności zawodowej.

W Ale szef wie, że grasz i jak w Ruchu Ryki?

- Tak, ostatnio nawet prezes do mnie zadzwonił i pogratulował. To było bardzo miłe, tym bardziej że sam jest aktywny fizycznie i lubi sport. Fajnie, że ludzie doceniają to, co robię dla lokalnej piłki.

W A nadchodzący mecz z Bugiem Hanna? To spotkanie, w którym nie ma mowy o remisie ani porażce, prawda?

- Dokładnie. To bardzo ważny mecz i trzeba podejść do niego odpowiednio przygotowanym. Cały zespół będzie zmotywowany, bo jeśli wygramy, ta zima w Rykach będzie spokojniejsza. Bug to niewygodny rywal, trzeba podejść do niego z należytym szacunkiem. Jeśli każdy zagra na swoim poziomie, jestem spokojny o wynik.

mp
RYK

eprasa.pl 0832a7a591